Nr 41 Niedziela, 7 października 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·— Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne 1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—. Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Zbigniew Kierski

O własny kredyt

Zbliżająca się rocznica 10-lecia odzyskanej wolności nasuwa mimowoli myśl zrobienia bilansu strat i zysków naszego rolnictwa za powyższy czasokres. Stwierdzić należy, że kończący się niebawem 10-letni okres podzielić się musi na dwa okresy, różne długością czasu, różne stosunkami, a co zatem idzie różne też i skutkami. Pierwszy czasokres to pierwsze powojenne chwile dla innych, dla nas zaś jeszcze dalszy okres wojenny po roku 1918, aż do czasu wypadków majowych. Drugi krótszy znacznie, trwający od maja 1926 po dzień dzisiejszy.

Bilans za pierwszy okres jest mocno ujemny, stosunki jakie wówczas w rolnictwie panowały, metody jakiemi traktowano rolnika małego czy większego, zanadto są znane by je raz jeszcze rozbierać. Stosunki w tym okresie panujące dadzą się określić krótko: starano się zniszczyć to, cośmy do wolnej Polski wnieśli, zniszczyć w imię fałszywych haseł socjalnych i demagogicznych. Nie chciano, czy też nie umiano, zrozumieć ważności rozwoju rolnictwa w Państwie rolniczem, jakiem jest Polska, marzono o uprzymysłowieniu kraju w ciągu 24 godzin, przy równoczesnem zpauperyzowaniu 75% konsumentów tegoż przemysłu, t. j. ludności rolniczej. Ile złotych w złocie kosztował ten eksperyment nasze społeczeństwo, niech kto inny oblicza, wystarczy przypomnieć, że przez szereg lat brano za centnar żyta 1 dolara do 1 dol. 20 ct., gdy ceny miastowe dochodziły do 5 dolarów...., i żeśmy bezpowrotnie stracili setki tysięcy wagonów zboża na podniesienie wydajności roli. To są straty rolnictwa w tym okresie, a tem samem przemysłu, gdyż ten bezpowrotnie stracony kapitał, byłby zasilił tę lub ową gałąź przemysłu! Do tego doliczyć należy straty Skarbu Państwa w podatku dochodowym, obrotowym i cle, stratę kolei, któraby te utracone masy zboża przewiozła, straty w bilansie handlowym, przez import zboża spowodowane. Tak się pobieżnie przedstawia bilans strat w pierwszym okresie dziesięciolecia.

Doniosłe w skutkach w każdej dziedzinie gospodarstwa krajowego wypadki majowe, zmieniły stosunki rolnictwa radykalnie w porównaniu z czasem przedmajowym: stabilizacja waluty, kredyty dla rolnictwa, rozsądne regulowanie importu i eksportu zboża, a co najważniejsze, przejrzenie Rządu i uznanie rolnictwa jeśli nie za najważniejszy, to w każdym razie za równoważny z przemysłem czynnik w Państwie. Nadzieja i wiara w przyszłość zaczyna cechować rolników małych i większych, czujemy, że zamiast ciskać nam kamienie pod nogi, ktoś o nas myśli ;zawód nasz i praca ma uznanie! Wracają siły moralne, zaczyna się żywsza działalność w poszczególnych gałęziach rolnictwa. Owocem tego wzrost produkcji zboża (mimo nieprzychylnej aury bieżącego roku), zwiększenie zapotrzebowania nawozów sztucznych, a tem samem wzrost tej gałęzi przemysłu, podniesienie się hodowli zwierząt domowych, zwiększenie plantacyj buraków, tytoniu etc. Słowem zaczynamy iść naprzód, odbijać lata wojny i lata pierwszego okresu. Ogrom pracy przed nami! Tembardziej, że stosunki w jakich pracujemy dalekie są jeszcze od ideału! Dużo z tych kamieni ciskanych pod nogi rolnictwu w pierwszym okresie, jeszcze nie usunięto, żeby wspomnieć tylko świadczenia socjalne, nierównomierność ciężaru podatków i traktaty handlowe. Najważniejszy warunek normalnego rozwoju rolnictwa nie spełniony dotąd, a jest nim możność korzystania z kredytu długoterminowego, taniego odpowiednio do reszty ziemi. To są te najważniejsze bolączki, które muszą być ulepszone, jeśli mamy dopędzić Zachód, jeśli mamy postawić nasze rolnictwo na tej wysokości, do jakiej przy racjonalnej opiece Rządu dojść możemy, dzięki przyrodzonym warunkom pracy i stać się stałą podwaliną bogactwa narodowego, stałem źródłem zasobów, rugującem konieczność pożyczek zagranicznych!

Usunięcie wszystkich bolączek nie leży niestety w mocy samych rolników, zależne jest bowiem od czynników ustawodawczych, na które, mimo znacznej poprawy i w tym kierunku, mamy jednak za mało wpływu. Rozwój jednak stosunków kredytowych leży po części w naszej mocy, w tym kierunku jednak niestety za mało mamy dotąd zrozumienia własnego interesu i własnej siły! Biorąc stosunki Małopolski, a w szczególności jej wschodniej części, pod uwagę bilans naszych zabiegów własnych o poprawę stosunków kredytowych, wypada bardzo ujemnie. Ileż instytucyj kredytowych „własnych", a więc rolnictwu w pierwszym rzędzie służących, znikło z powierzchni ziemi! Bank Rolniczy, Bank Ziemian, Bank Wzajemnego Kredytu, tudzież, tak chlubnie zapisany w historji przedwojennego rozwoju rolnictwa naszej dzielnicy, Bank Krajowy, przestały istnieć. Poważne straty w 10-letnim okresie! Nie wchodzę w powody, które zmiotły powyższe instytucje, nie będę przypominał błędów, powodujących upadek trzech pierwszych powyższych Banków, są one zbyt świeże, a tem samem zbyt znane.... Rozstrząsanie ich ponowne nie wskrzesi tego co było! Nie wolno nam jednak nie wyciągnąć nauki z upadku tych instytucyj.

Każda dzielnica naszego Państwa posiada dotąd dobrze się rozwijające Banki o **własnym rodzimym** kapitale. Poznańskie stworzyło tak potężną instytucję, jak Bank Spółek Zarobkowych, przynoszący również rolnictwu poznańskiemu ogromną pomoc. Królestwo ma dotąd swój Bank Ziemiański z luźnemi filjami, pracujący wyłącznie dla rolnictwa. Widzimy dalej, jak każda grupa, czy to przemysłowców czy rękodzielników i kupiectwa, stara się o stworzenie własnej instytucji kredytowej lub o pozyskanie istniejącego Banku dla swych interesów. Żeby wspomnieć tylko Bank Cukrownictwa, instytucje obsługujące poszczególne działy przemysłu, wreszcie te drobne Banki spółdzielcze, gęsto rozsiane po miasteczkach, a służące kupiectwu danej miejscowości.

Jedynie rolnicy Małopolski nie zdobyli się dotąd na instytucję, w której „byliby w domu", którąby rolnictwu głównie służyła i obsługiwała klijentów ich własnym kapitałem z rolnictwa płynącym. Państwowego Banku Rolnego za taką instytucję uważać nie można, zadanie tego banku jest zgoła inne i nie stanie się nigdy instytucją rolników w myśl powyższych wywodów.

A jednak z szeregu przedwojennych banków służących rolnictwu potrafił się utrzymać we Lwowie jeden, przetrwać najgorsze czasy i wyjść zwycięzko z burz, inflacyj i przełomów. Jest nim Ziemski Bank Kredytowy. Dzięki konsorcjum Ziemian, z p. Wojewodą hr. Gołuchowskim na czele, konsorcjum, które zdaje sobie sprawę z ważności utrzymania jednej instytucji finansowej dla rolnictwa, Ziemski Bank Kredytowy poparty również w swych sanacyjnych zabiegach przez Ministerstwo Skarbu i jego delegata, stanowi dziś jedyną placówkę kredytową, **własnym, krajowym** kapitałem dla rolnictwa pracującą. Bank ten, posiadający jedną z najszerszych koncesyj uprawniającą go do prowadzenia wszystkich działów, łącznie z prawem emisji listów zastawnych, posiada wszelkie warunki, by się rozwinąć do potężnej instytucj finansowej. Dzięki przeprowadzonej reorganizacji, oraz oddaniu naczelnej dyrektury w ręce fachowego i znanego ekonomisty, Ziemski Bank Kredytowy daje wszelką gwarancję, że nie popełni błędów, które spowodowały upadek tylu instytucyj, że dźwignąwszy się własną siłą musi, przy poparciu rolników, rozwinąć się potężnie.

Na czem winno polegać to poparcie? Przedewszystkiem na zrozumieniu konieczności „własnego kredytu", konieczności posiadania instytucji, w której rolnik byłby „w domu", w której byłby głównym klijentem, klijentem poważanym, a nie tolerowanym. To zrozumienie własnego interesu znaleźć musi wyraz w czynnem poparciu własnej instytucji, polegającem na tem, że: 1) każdy ziemianin winien posiadać akcje tegoż Banku, 2) winien mieć w tymże Banku rachunek bieżący i przez niego przeprowadzać wszystkie wpłaty i wypłaty, 3) zbędną gotówkę lokować.

Spełniwszy te obowiązki może być pewny, że będzie zawsze głównym klijentem tegoż Banku, że potrzebny mu kredyt znajdzie zawsze w tej instytucji i będzie miał to miłe przekonanie, że popierając własną instytucję, pomaga w pierwszym rzędzie sobie samemu, nadto zaś

Inż. roln. Fr. Boczek 2)

Wrażenia z wycieczki członków Koła Ziemian gorlickich

Z Łańcuta docieramy do Chłopic Dr. Marjana Lisowieckiego. Znać tam jeszcze ślady wielkiej dziejowej burzy. Z ruiny i zgliszcz dźwiga się ta piękna a znana rolnikom majętność, w której żyła przed wojną owa sławna „Holenderka II" z 53 l. dziennego udoju. Gleba löss i płytki czarnoziem. Chłopice i folwark Boratyn zlewają się w całość, lekko opadając jakby w wyżłobienie starego łożyska rzeki. Wyżłobienie to zajmują pastwiska. Starsze około 75-letnie o doskonałym odroście i zwarciu, młodsze z wystrzałami w nasienie przedstawiają się jako wzór sztucznego pastwiska. Pastwisko podzielono na 26 kwater. Na 21 pasie się 60 krów tylko jeden dzień na jednej kwaterze, gdy na 5 kwaterach przebywa jałownik po 5 dni na kwaterze. Cała obora przebywa na pastwisku stale w dzień i w nocy od wczesnej wiosny do późnej jesieni, jest doskonale wyrównana i przedstawia pierwszorzędny hodowlany materjał.

Sztukom, którym brak udowodnionego rodowodu, wypala się rogi. Najmleczniejsza krowa daje 6000 l. Średnia mleczność 10 l dziennie, o zawartości u poszczególnych sztuk 4.2—4.5%, gdy zaś średnio 2.9% tłuszczu.

Krowy zapuszcza się na dwa miesiące przed ocieleniem bez względu na ilość mleka. Zapuszcza się wieczornym wydojem co, jak stwierdza praktyka, wpływa na czas cielenia. Krowy dojone ostatni raz wieczorem cielą się tylko w dzień.

W oborze prowadzi się na tablicy rejestr stanowienia i zapuszczania krów, co ułatwia kontrolę.

Na folwarku Boratyn jest prymitywnnie urządzona gnojownia systemu Kranza.

Gnojówka spływa rurą wprost do beczkowozu, ustawionego tuż przy gnojowni w umyślnym wykopie, którą się bezpośrednio rozwozi po pastwisku.

Nadto jest tam chlewnia rasy angielskiej. Trzoda pasie się 4 razy dziennie na pastwisku i nic nie ryje, prócz pastwiska dostaje pół kg grysu pszennego z wodą, a prosięta jeszcze $1\frac{1}{2}$ l. mleka.

Na folwarku „Emilówka" jest stajnia wgłębiona, w której produkuje się wyborny gnój. Stajnia tu jak i w Chłopicach ma konstrukcję wielkiej hali. Bydło przebywa stale w stajni. Emilówka używa do pracy wołów.

Gospodarstwo, o płodozmianie dowolnem, z przewagą buraków cukrowych, prowadzi rodowodową hodowlę jarej pszenicy chłopickiej.

Po noclegu w Jarosławiu, ruszyliśmy do Przeworska, ordynacji hr. Andrzeja Lubomirskiego.

Ordynacja składa się z 17 folwarków, administrowanych przez fachowców w 7 ekonomjach. Uprawia się $\frac{1}{4}$ część uprawnej roli burakami cukrowemi. Hoduje się rodowodowo zboże, trawy i ziemniaki pod kierunkiem inż. roln. Dziedzica, który przeprowadza również na wielką skalę doświadczalne próby. Na 140 ha prowadzi się Zakład ogrodniczo-sadowniczy. Między drzewkami są olbrzymie kultury szparagów, truskawek, malin i porzeczek, które się eksportuje do Warszawy.

Ordynacja jest intensywnie, prawie po amerykańsku, uprzemysłowiona. Cały wyprodukowany surowiec przerabia się w własnych zakładach przemysłowych.

swym towarzyszom po pługu, że procenta przezeń za kredyt płacone nie opuszczą granic Państwa, lecz stworzą podwalinę rodzimego kapitału, którego przeznaczeniem jest służenie rolnictwu.

Jeśli wszyscy wypełnimy nasz obowiązek wobec tej jedynej rolniczej instytucji Małopolski, wówczas wstawimy w zamknięciu 10-letniego bilansu pracy naszej w wolnej Ojczyźnie po stronie „ma" poważną pozycję, dająca wszelkie gwarancje, że bilans za następnych lat dziesięciu wypadnie o tyle dla nas korzystnie o ile obecny ujemnie się dla nas zamyka!

Władysław Gołębski

Jak należy podzielić pola orne uwzględniając położenie terenu, własności gleby i zastosowanie płodozmianu

Rzecz na pozór bardzo łatwa, może ktoś powie: „podzielić pola na tyle równych części, ile tego wymaga płodozmian i trzymać się następstwa płodów wskazanych płodozmianem"! A jednak trzymając się ślepo tej zasady bez uwzględnienia położenia terenu, stosunków wilgotności, urodzajności gleby i t. d., popełnilibyśmy często wielki błąd, a choćby nawet ze względu na ryzyko połączone z gradobiciem. Nie wątpię, że jest wielu rolników obdarzonych zmysłem praktycznym, którzy orjentują się łatwo i nie potrzebują pod tym względem pouczenia, ale jest też wielu, którzy mimo ukończenia studjów rolniczych nie zwracają uwagi ani na położenie terenu, ani na właściwości gleby i za późno spostrzegają błędy, gdy dotknęła ich klęska nieurodzaju i gdy ponieśli dotkliwe straty, których mogliby uniknąć gdyby pamiętali, że ich warsztat pracy nie jest jednolity, ani pod względem wpływów atmosferycznych, ani pod względem stosunków wilgotności gleby, jej urodzajności, wystawy do słońca, oddalenia od folwarku i że dochód z gospodarstwa zależy od ryzyka. którego wielkość zależna jest od powyższych czynników. Zmniejszenie tego ryzyka zależy od rolnika, a jednym ze środków wpływających na wysokość ryzyka jest stosowny podział pól.

Nie każdy rolnik jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada wszystkie pola w równem położeniu i jednostajną glebę i dobrze skomasowane, a raczej tacy rolnicy należą do wyjątków, ale nawet taki rolnik powinien tak podzielić pola orne i zastosować do płodozmianu, ażeby nie wszystkie pola przeznaczone w jednym roku do nawożenia gnojem były daleko od folwarku położone, w drugim zaś roku blisko folwarku. We wschodniej połaci kraju zachowały się jeszcze wielkie warsztaty gospodarcze, obejmujące tysiąc, a nawet więcej mor-



Importowana fryska w Chłopicach
(Do fejletonu)

gów roli z jednym folwarkiem położonym nie w centrum, ale na krańcu pól. W takim razie najdalsze pola, zwłaszcza, gdy komasacja jest zła, są oddalone 4 do 5 a nawet więcej kilometrów od folwarku. Łatwo zrozumieć, że nawożenie gnojem tak dalekich pól połączone byłoby z wielką stratą czasu i kosztów, gdyby gospodarz w jednym roku przeznaczył do nawożenia tylko daleko położone pola. Często nie mógłby tego dokonać własnym zaprzęgiem i musiałby wynająć fornalki do wożenia gnoju. Zastanówmy się także nad ryzykiem jakie przedstawia gradobicie. W gospodarstwie zbożowem, do którego musimy zaliczyć przeważną ilość naszych podolskich gospodarstw, pszenica odgrywa główną rolę, a więc od jej pomyślnych zbiorów zależy przeważnie dochód gospodarstwa, gdybyśmy przeto pola przeznaczone do produkcji pszenicy w jednym roku skomasowali w jednym kompleksie naszych łanów i gdyby

---

Jest tam nowocześnie urządzona serowarnia, w której przerabia się dziennie 3.000 l. pełnego mleka na sery, jest na dużą skalę rozwinięta hodowla trzody, rasy wielkiej ang. Wychów postawiony na wysokim pozio-



Importowana fryska w Chłopicach wyd. 7.000 l. mleka

mie. Przechodzi się w chów pastwiskowy. Młodzież roczna dochodzi do 200 kg wagi.

Folwark Dolny zamieniono w Zakład doświadczalny i hodowlę zbóż. Wyhodowano tam ostkę, pszenicę jarą, wczesną i odporną zwaną „Ordynatką". Pszenicę tę wyhodowano z pszenicy syberyjskiej. Ma słomę białą, a ziarno szkliste, matowe.

Ponadto krzyżuje się różne odmiany, aby wytworzyć nowy typ ozimej pszenicy. Są także początkowe próby z jęczmionami i ziemniakami.

Na osobnej wydzierżawionej od ordynacji parceli przeprowadza firma „Udycz" doświadczenia nad cukrowością buraka. Inż. Dziedzic prowadzi również porównawcze doświadczenia z odmianami pszenic jarych, jęczmion i owsów, oraz z różnemi metodami siewu i międzyrzędową mechaniczną uprawą.

Ciekawe i pouczające sa tę czysto naukowe próby, które mieć będą w razie dodatnich wyników, praktyczną wartość.

Oglądaliśmy folwark Białoboki, który jako jednostka gospodarcza przedstawia wzór gospodarstwa rolnego. Posiada oborę rasy Simentalskiej, przeobrażającą się w Bernery, dzięki oryginalnemu buhajowi.

Cielęta przychowuje się od krów najmleczniejszych, uwzględniając pigment i wagę. Roczniaki dochodzą do 300 kg. Krowy ważą średnio 500 kg. Wydój metody Negelunda. Dzienna produkcja mleka wynosi 850 l na 40 dojnych, przy 60 sztukach krów, czyli średnio na sztukę 14 l., a średnio na dojącą się krowę 20 l.

Jest to więc rekord mleczności obory Simentalskiej. O mleczności niech świadczą liczby:

Flota dojona przez 307 dni dała 7167.5 l, Nowina dojona przez 300 dni dała 6505,5 l, Krasa dojona przez 305 dni dała 5413.5 l, Korona dojona przez 312 dni dała 5258.3 l,Piękna dojona przez 292 dni dała 5246 l, Murawa dojona przez 297 dni dała 4084.50 l, Masia dojona 290 dni dała 3459.75 l, Kamelja dojona przez 290 dni dała 3153.60 l i t. d. i t. d.

Wszystkie krowy są własnego chowu.

grad przeciągający zwykle pasami dotknął właśnie tę część naszych łanów, musielibyśmy ponieść dotkliwą klęskę.

Weźmy teraz na przykład taki warsztat pracy, który składa się z pól z rozmaitą bardzo glebą, wilgotnych niedrenowanych i bardzo suchych, w rozmaitem poziomem położeniu, z rozmaitą wystawą ku słońcu, w którym jedne pola położone byłyby w dole zasłoniętym od wiatrów, inne zaś wysoko położone wystawione na mroźne wiatry. Zdarza się to najczęściej w gospodarstwach, których orne pola powstały przeważnie z korczunków. Ja sam gospodarowałem długie lata na takim terenie. Rozmaitość gleby była tak wielka, że obok szczerego piasku posiadałem ciężkie czarne rędziny z glebą lepką jak smoła szewska, obok glinki humosowe, rumosze, z bardzo rozmaitem podglebiem szutrowem, albo zupełnie nieprzepuszczalnem. Wilgotność tych pól była tak rozmaita, że często na jednym i tym samym łanie część roli była na wiosnę zupełnie sucha, druga zaś tak mokra, że nie można było rozpocząć roboty bronami lub kultywatorami. Położenie pól było tak rozmaite, że gdy na południowych stokach zielona ruń pokrywała ziemię, to na północnych leżały jeszcze łaty śniegu, położene poziome zaś pól tak rozmaite, że niemal każdy większy łan miał swój odrębny klimat. Na domiar złego, niektóre pola położone były na wklęsłościach terenu, te w zimie były stale zawiane głębokim śniegiem i ozimina na tych polach z reguły była narażona na wyprzenie. Tych pól nie można było obsiewać ozimem zbożem. W takich warunkach nie łatwą było rzeczą podzielić pola tak, ażeby trzymając się płodozmianu osiągnąć w każdym roku przeciętną lość zbioru pszenicy, ziemniaków i jarych zbóż. Podstawą dochodów gospodarstwa była pszenica i ziemniaki, przerabiane na spirytus w gorzelni. Tylko te produkta były sprzedawane; inne służyły do produkcji mleka, opasów, utrzymania inwentarza i na ordynarje dla służby. Płodozmian był intensywny, zastosowany do gorzelni, ośmiopolowy, a to łąka ugorowa z przedplonami (bobik, pasza zielona i biała koniczyna), nawożona gnojem pszenica, ziemniaki, jęczmień, koniczyna dwukośna, jednoroczna, zasilona na wiosnę tomasyną i kainitem, pszenica, ziemniaki i owies w ostatniem polu pod siewy w połowie biała koniczyna, przeznaczona w połowie na ziarno w połowie na pastwisko.

Uwzględniając ryzyko, wynikające z rozmaitości gleby i położenia pól, podzieliłem cały teren na 16 pól, z których cztery były przeznaczone do produkcji pszenicy, 4 pod ziemniaki, 4 pod jare zboża, 2 pod koniczynę, 2 pod ugor z przedplonami. Pola były tak podzielone i następstwo płodów tak zastosowane, że w każdym roku pszenica i ziemniaki, mniej więcej w połowie, były rozmieszczone na polach suchych i wilgotnych, wysoko i nisko położonych, naświetlonych korzystnie i niekorzystnie, mniej i więcej urodzajnych, przyczem i to wzięto pod uwagę, ażeby pola, przeznaczone do nawożenia gnojem w jednym roku były jedne blisko, drugie daleko od folwarku położone. W ten sposób ryzyko nieurodzaju połączone z wymarzaniem oziminy, z opadami atmosferycznemi niedostatecznemi, albo zanadto obfitemi i z rozmaitością urodzajności gleby było ad minimum zmniejszone.

Nie mniej ważną rzeczą w gospodarstwach, które posiadają stoczyste położenia pól, jest taki podział terenu ażeby rowy polne i drogi polne zabezpieczały orne pola od zmulenia i znoszenia urodzajnej gleby. Jest to często niełatwe do przeprowadzenia i wymaga trochę wiedzy technicznej, umiejętności niwelowania, a trudne także, dlatego, że pola orne powinny mieć figurę o ile możności regularnego równoległoboku, ażeby nie utrudniać orki, siewu siewnikami i rzędowej uprawy okopowych.

Na terenie zniszczonym już poprzednio przez zaniedbanie zabezpieczenia rowami i wybruździania umiejętnie prowadzonemi przeorami, czyli odwodnicami, na którym potworzyły się już wymuliska zaorywane co roku pługiem, albo nawet głębokie rowy, zabezpieczenie takich pól od dalszego zniszczenia jest często trudne i kosztowne, wymaga murowania sztucznych profilów, rowów z darni lub z kamieni, a to w miejscach, w których rów przecina muldę wymuloną, w celu uzyskania jednostajnego spadku rowu, przerywania podłużnych muld na roli, t. j. zasypywania tychże ziemią w pewnych odstępach, ażeby przez te nasypy można było prowadzić przerwy i zabezpieczyć muldy od dalszego pogłębiania, zasypywania głębokich rowów w pewnych odstępach kamieniami lub przerywania podwójnemi grodzonemi płotkami i wysadzenia łoziny między temi przerwami, ażeby rów z czasem sam się zamulił, budowania progów kamiennych, albo grodzonych w rowach odprowadzających wodę, spływającą z przeor, czyli odwodnić, o czem już pisałem w artykułach zamieszczonych w „Rolniku", rocznik 1927.

Koszta te jednak w krótkim czasie muszą się opłacić, jeżeli zabezpieczenia te celowo i umiejętnie zostały wykonane. Zresztą „święci garnków nie lepią", to też każdy inteligentny rolnik bez pomocy inżyniera potrafi to sam wykonać, o ile przemoże lenistwo, a gdyby nawet popełnił błędy, to wkrótce sam je spostrzeże i nauczy się sam tyle, że niejednego technika wprawi w zdumienie niekosztownym, a celowym zabiegiem opartym na własnem doświadczeniu, ale do wszystkiego, co się przedsiębierze, potrzeba mieć, że tak się wyrażę „pasję", to jest zamiłowanie i niezwyciężoną chęć pokonania trudności. Bez tej „pasji" nikt nic trudnego dokonać nie potrafi.

Inż. M. Lityński 4)

Wapno nawozowe znaczenie i stosowanie w praktyce rolniczej

Również w związku z omawianemi kierunkami strat wapna w glebie, wspomnieć by należało o roli wodorotlenku żelazowego. Związek ten absorbuje bezwodnik węglowy, po zwilżeniu zaś wodą uwalnia go, przyczyniając się do rozpuszczania wapna.

Co do stosunku obserwowanego pomiędzy związkami azotowemi napotykanemi przez wapno w glebie, to będzie on różny, zależnie od natury samych połączeń azotowych. Azotany w zasadzie odnoszą się dość obojętnie względem wapna znajdującego się w glebie lub doprowadzonego. Związki amonjakalne natomiast podlegają wymianie składników przy zetknięciu z wapnem, czego rezultatem bywa ulatnianie się wolnego amonjaku. Związki amonjakalne, w przeciwieństwie do azotanów, podlegają prawom absorbcji (zatrzymania chemicznego) oraz adsorbcji (zatrzymania fizycznego — powierzchownego). Połączenia podwójnych związków krzemianowych wymieniają amonjak na wapno i ułatwiają uwalnianie tego pierwszego. O ile warunki w jakich tego rodzaju wymiany mają miejsce odbywają się w kierunku niekorzystnym, prowadzi to do strat amonjaku, przyczem przewiewność i przepuszczalność gleby przebieg tego procesu, prowadzącego do strat azotu ułatwia. Kwestja wpływu wapna na połączenia azotowe organiczne nie jest dostatecznie jasna. Nie ulega wszakże wątpliwości, że wapno przyśpiesza rozkład tych związków w warunkach dostępu tlenu (aerobioza) a sprzyja powstawaniu połączeń amoniakalnych a następnie azotanowych i ułatwia przyswajalność azotu tych związków dla roślin. To działanie wapna jest bardzo energiczne i najczęściej przebiega natychmiastowo. Stad zapatrywanie, że nie należy stosować wapna na glebach o świeżo przyoranej masie organicznej z obawy strat azotu pod postacią lotnych połączeń amoniakalnych. Jednak wiele doświadczeń i praktyka rolnicza często wskazują na mylność tego zdania. Uważamy, że o ile wapnowanie będzie miało miejsce na roli, na której poprzednio już masę organiczną (gnój) przyorano dość głęboko, zależnie od gleby, wapno stanowczo nie przyczyni się do zwalniania lotnych połączeń amoniakal

nych, bowiem w razie wystąpienia tychże zostaną one zaabsorbowane natychmiast przez połączenia krzemianowe (zeolity), oraz pochłonięte absorbtywnie przez związki o charakterze zawiesin i koloidów. Jednak to zapatrywanie może mieć zastosowanie jedynie na glebach bardziej zwięzłych, o wysokiej zdolności zatrzymywania chemicznego oraz fizycznego, a więc na ziemiach lekkich stanowczo należałoby w myśl poprzedniego zdania wpierw gleby zwapnować jesienią a dopiero wiosną zastosować nawożenie obornikiem lub odwrotnie.

Ważną rolę odgrywa wapno w połączeniu z kwasami organicznemi tak w glebie jak w ustroju roślinnym. Wapno zobojętnia kwas szczawiowy, jako produkt przemian w ciele roślin i osadza go pod postacią szczawianu wapnia. W glebie wapno wchodząc w połączenia z kwasami próchnicznemi, daje sole wapniowe tych związków (humian wapniowy) stanowiące korzystne lepiszcze dla gleb lekkich w zastępstwie glinki koloidalnej. Wreszcie w tej roli zobojętniania kwasów próchnicznych wapno sprowadzając te związki do postaci swych soli, łatwiej umożliwia ich dalsze przemiany, a przedewszystkiem utlenienie. Możliwem jednak jest również, że związki organiczne nie wchodzą tu w reakcje chemiczne z wapnem, nie dają soli wapniowych, ale związki adsorbtywnie nasycone. Pojęcie to opiera się na najnowszych poglądach z dziedziny związków znajdujących się w stanie odpowiedniego rozproszenia, czyli wywodzi się z dziedziny chemji koloidów. Procesy te łączą się z kwasowością samej próchnicy, która bywa różnie motywowana, w drodze reakcyj chemicznych oraz fizycznego oddziaływania koloidalnego. Próchnica nienasycona jako koloid ochronny ułatwiałaby tu wyługowanie innych koloidów (wodorotlenki żelaza i glinu) oraz połączeń zeolitowych, wraz zaś z temi tych składników, które znajdowały się w nich i na nich w postaci powierzchownego zagęszczenia. Dmochowski wspomina o tem, że ochronnemi nazywamy te koloidy, które utrudniają a nawet wprost przeciw działają strąceniu innych koloidów przez elektrolity. Pod działaniem wapna wytwarza się w glebie nasycona próchnica, która nie posiada własności koloidu ochronnego. Zdaje się, że proces powstawania bielic, czyli t. zw. bielicowanie się gruntów, odbywa się również pod wpływem nienasyconej próchnicy, jako koloidu ochronnego.

Chemiczne oddziaływanie wapna na poszczególnych typach gleb będzie naturalnie bardzo różne, zależnie od stanu chemicznego tychże. Inne więc będzie na ziemiach lekkich, inne na ciężkich, a i w granicach każdej z tych zasadniczych grup, będzie ono odmienne. Piaski należą ogólnie do gleb chemicznie ubogich. Jeśli chodzi o uruchomienie w nich drogą wymiany związków pokarmowych przez wapno, to gleby te z natury mało zapasów pokarmowych posiadające, nawożenia wapnem w tym celu przedsięwziętego, nie opłacają. Szczególnie wapnowanie na tych glebach pod rośliny, mogące z łatwością korzystać z połączeń krzemianowych wapna w glebie (ziemniaki, owies, żyto, łubin) nie przyniesie stanowczo rezultatu. Na glebach tych najczęściej wapnowanie staje się koniecznością ze względu na pogorszony silnem nawożeniem mineralnem stan fizykalny, oraz przy odpowiedniej uprawie nawozów zielonych, oraz stosowaniu gnoju ze względu na rozwój bakteryj korzystnych dla przemian masy organicznej na przyswajalne związki azotowe. Tu wszakże, jak o tem wspomnieliśmy, wapnowanie powinno być stosowane pod formą węglanu lub marglu gliniastego. Podobnie do piasków zachowują się szczerki i bielice. Tu nawożenie wapnem może częściej sprowadzić pomyślniejszy rezultat, szczególnie na bielicach, natomiast już lössy, jakkolwiek najczęściej słabo zasobne, uruchamiają pod wpływem wapnowania związki naturalne pokarmowe, w które są zasobniejsze od bielic i wykazać mogą nader korzystny rezultat w chemicznem oddziaływaniu wapna na swoje bogactwo. Otrzymujemy tu te wszystkie korzyści w działaniu chemicznem wapna, o jakich przy omawianiu uruchamiania naturalnych składników pokarmowych wspominaliśmy. Przy racjonalnem wapnowaniu gleby te są zdolne, zależnie od swego bogactwa, przez dłuższy czas obejść się bez pomocniczego nawożenia.

Chemiczne działanie wapna na borowinie, zależy od zasobności tych gleb w związki naturalne, przedewszystkiem gliny. Wówczas uruchomienie związków pod wpływem wapna postępuje w podobnym kierunku, jak to ma miejsce na glinach. O ile jednak rędzina z natury zasobna jest w węglan wapnia, wpływ dodatkowego nawożenia tych składnikiem najczęściej nie przynosi żadnego chemicznego rezultatu, poza wspomnianym wpływem na budowę fizykalną. Gleby próchniczne wogóle nader korzystnie reagują na chemiczne oddziaływanie wapnowania. Sprzyja ono bowiem wydzielaniu naturalnych zasobów pokarmowych tych gleb, ułatwia przemiany materji organicznej w kierunku pożądanym, uniemożliwia tworzenie kwaśnego odczynu i próchnicy adsorbtywnie nienasyconej, wreszcie umożliwia rozwój mikroflory, bakteryj sprzyjających zamianie rozłożonych związków amoniakalnych na azotany. W przeważnej ilości wypadków stosowna meljoracja wapnem i racjonalna głębsza uprawa mechaniczna może znacznie, bez stosowania nawożenia pomocniczego, na pewien czas wznowić znakomitą urodzajność tych ziem, poza dodatniem oddziaływaniem fizycznem. Wreszcie mady, naogół należące do najurodzajniejszych naszych gleb napływowych, bogate w naturalne zapasy, a szczególniej przy braku dostatecznej ilości wapna, równie skutecznie reagują na meljoracje wapnem, zwiększając przyswajalność swych zapasów, podnosząc wybitnie plon uprawianych na nich roślin, tak ilościowo jak jakościowo, umożliwiając podobnie jak na glinach, bogatych czarnoziemiach, kilkuletnią uprawę opłacalną bez stosowania nawozów sztucznych.

Powtarzamy wreszcie ponownie, że wspominając o ułatwieniu uprawy bez nawożenia mineralnego, przez powiększenie przyswajalności zapasów mineralnych pod wpływem meljoracji (nawożenia) wapnem, mamy zawsze na uwadze, że tego rodzaju przeprowadzenie tej dogodności działań wapna w praktyce, liczyć się musi prędzej czy później z wyczerpaniem gleby i skutkiem tego może mieć zastosowanie jedynie na mniej lub więcej krótki, stosunkowo do bogactwa gleby, okres czasu.

Niemniej ważnym jest wpływ wapna na procesy biologiczne zachodzące w glebie. Wobec znanej rzeczy, iż przy racjonalnej uprawie gleby, stwarzając warunki optymalne dla dostępu powietrza, ciepła oraz wody, intensywniej przebiega szereg procesów bakterjologicznych w glebie, będzie rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wapno, wpływając tak korzystnie na poprawę fizykalnych własności, już przez to samo wzmaga żywotność mikroflory. Podobnie szereg chemicznych reakcji, jakie zachodzą w glebie po jej zwapnowaniu, w szczególności wpływ wapna na odczyn gleby w kierunku neutralizowania kwasów i sprowadzania odczynu obojętnego lub nawet alkalicznego, przyczyni się do wzmożenia procesów biologicznych. Prianisznikow śledząc wpływ wapna na przebieg nitryfikacji (utleniania związków amoniakalnych) oraz wiązania wolnego azotu twierdzi, że czarnoziem przy użyciu umiarkowanych ilości wapna (0,2%) wykazał wzmożoną nitryfikację już po 3 tygodniach, co podaje R. Dmochowski w poniżej zamieszczonej tabeli:

w glebie niewapnowanej było azotu:

	0.	po 3 tyg.	po 6 tyg.	po 9 tyg.
w azotanach	58.8 mg N	69.3 mg N	90.3 mg N	96.8 mg N
w amonjaku	14.0 mg N	17.5 mg N	26.7 mg N	16.8 mg N
Razem	72.8 mg N	86.8 mg N	117.0 mg N	113.6 mg N

w glebie wapnowanej było azotu:

	0.	po 3 tyg.	po 6 tyg.	po 9 tyg.
w azotanach	58.8 mg N	85.7 mg N	120.8 mg N	118.3 mg N
w amonjaku	14.0 mg N	14.8 mg N	29.4 mg N	35.6 mg N
Razem	72.8 mg N	100.5 mg N	150.2 mg N	153.9 mg N

Podobny wpływ wywiera wapnowanie na proces intensywniejszego wiązania przez drobnoustroje wolnego azotu z atmosfery. Rozwój azotobactera i innych biologicznie podobnych grup, umożliwiony jest jedynie w warunkach fizykalnej sprawności gleby, oraz odpowiedniego jej odkwaszenia. Niemniej rozwój bakteryj brodawkowych roślin motylkowych (bacterium radicicola) stoi w prostym stosunku do obecności wapna w glebie, a znaną z praktyki rzeczą jest nieudawanie się motylkowych na glebach kwaśnych lub skłonnych do wykazywania odczynu kwaśnego. Wapno sprzyjając w drodze poprawiania fizycznych własności gleby odpowiedniemu jej przewietrzaniu, ułatwia życie drobnoustrojom tlenowym na niekorzyść szkodliwych najczęściej dla rolnika beztlenowych. Wpływ ten objawia się w powstawaniu t. zw. słodkiej próchnicy, posiadającej nader ważne znaczenie tak dla fizycznego jak chemicznego stanu gleby. Uniemożliwiając zaś powstawanie próchnicy kwaśnej, adsorbtywnie nienasyconej, wapno nie dopuszcza do procesów ługowania składników pokarmowych w głąb gleby, sprowadza dokładny rozkład materji organicznej przy pomocy bakterji, nie dozwala na rozwój grzybów i pleśni, przeprowadza przemiany próchnicy w kierunku butwienia, nie gnicia. Niema w tych warunkach również mowy o denitryfikacji, bakterje bowiem proces ten powodujące, przy dostępie tlenu, bytować nie mogą. W związku z tem, rolnik jest zabezpieczony przed uwalnianiem i stratami azotu wolnego i związków amoniakalnych. W glebach czynnych, które tej własności nabrały pod wpływem wapnowania, także przyswajalność nawozów pomocniczych azotowych będzie wyższa i korzystna. Dotyczy to w pierwszym rzędzie gnoju, który odbywać będzie energiczny rozkład w tych korzystnych warunkach — znalazłszy się w glebie.

Według poczynionych spostrzeżeń okazuje się, że w warunkach wystąpienia niekorzystnych dla rolnika drobnoustrojów, mogą powstać nawet bardzo wysokie straty w gnoju. Straty te sa coprawda bardzo powolne i stopniowe, a normalnie wahają się w granicach 20 do 30%, nawet zaś dochodzą do 60%. Drobnoustroje te są zdolne odczepiać wolny azot z amoniaku i związków amidowych. Gnój zawiera wogóle ogromną florę drobnoustrojów i tak np. Scheffler znalazł w nim 112 gatunków bakteryj i grzybków, do rozmaitych grup należących. W niekorzystnych warunkach fermentacji powodują one duże straty azotu, rozkładając mocznik, białko i t. p.

Drobnoustroje są zdolne nie tylko powodować straty efektywne azotu w gnoju, ale i straty czasowe, pobierając tak azot jak i inne składniki pokarmowe z rozkładającej się masy organicznej i budując z nich własne ciało. W terminologji naukowej procesy te noszą nazwę biologicznej absorbcji azotu, potasu, fosforu itp. Coprawda, to ta biologiczna absorbcja jako czasowa, po pewnym czasie zwraca te związki roślinom ponownie, jednak na dłuższy czas je unieruchamia. Przy dostatecznej ilości wapna w glebie, zwiększa się prawdopodobieństwo silnego wystąpienia tego procesu, oraz zostaje skróconym czas przetrzymywania pokarmów w stanie biologicznie zaabsorbowanym. Ponieważ drobnoustroje, w wypadku silnie rozłożonego gnoju nie znajdą w nim dostatecznej ilości potrzebnych dla swej energji życiowej związków węglowych przeto procesy te również słabiej zachodzą i mogą nie odgrywać żadnej nawet roli w przyswajalności masy organicznej. Tu wapno przyspieszając proces fermentacji gnoju pośrednio chroni materjał rozkładający się przed wystąpieniem biologicznej absorbcji. Według Kosowicza gnój dostatecznie przefermentowany przechodzi, w sprzyjających mu warunkach środowiska, energiczną nitrifikację w glebie, wiązania azotu i asymilację amoniaku.

Różne gleby są bardzo rozmaicie zasiedlone florą mikroorganizmów mniej lub więcej korzystnych dla rolnika. Sprzyjające warunki uprawy i meljoracje rolne zwiększają procenta ustrojów korzystnych, wadliwa budowa, brak tlenu i inne czynniki są doskonałem środowiskiem dla rozwoju szkodliwych. Do najbogatszych w mikroflorę gleb naszych zaliczyć trzeba przedewszystkiem ziemie próchniczne. Gleby te, przy odpowiedniej uprawie i meljoracjach wapiennych mogą nawet bez dodatkowego nawożenia, wzmagając procesy biologiczne korzystne, dać znakomite rezultaty w zbiorach. Do gleb bogatych w mikroflorę należą również gleby zwięźlejsze, spoitsze, jednak o ile ich stan spójności jest zbyt silnym, a warunki budowy fizykalnej niekorzystne, flora ta w poważnej większości jest niekorzystna dla rolnika. Wapnowanie, poprawiając strukturę tych gleb, zmieni stosunek na korzyść bakteryj tlenowych, sprzyjających uprawie roli i roślin. Gleby lekkie należą na ogół do ubogich w drobnoustroje. O ile zaś posiadają ich większą ilość to jest to rezultatem częstszego nawożenia gnojem, z którym istoty te dostają się do gleby. Lotne i suche piaski są w nie najuboższe. Tutaj wapnowanie nie jest w stanie stworzyć mikroflory, skoro jej niema. Jedynie nawożenie gnojem a racjonalne równoczesne wapnowanie, wzbogaci te gleby w florę bakteryj korzystnych dla uprawy. Typy gleb pośrednich pod tym względem zachowują się tak rozmaicie, że naprawdę coś stanowczego powiedzieć nie można. To jedno jest jasne, że im gorsze są warunki fizykalnej budowy tych gleb, tem wapnowanie, poprawiając ją, polepsza warunki ich rozwoju.

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty »Rolnika« za kwartał III-ci w kwocie 12·— złotych. *Czek P. K. O. załączamy.*

O ile prenumerata nie wpłynie do 15 października br. ***pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową*** *dla uproszczenia manipulacji administracyjnej.*

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA »ROLNIKA«.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Doświadczenia z gęstością siewu żyta w związku z obróbką międzyrzędową przeprowadził w gospodarstwie nasiennem Gołębin Stary p. Janusz Jagmin w roku 1926/27, z czego zdaje sprawę w »Gazecie Rolniczej«, wyciągając ze swych badań następujące wnioski:

1) Najwyższy przeciętny plon ziarna żyta otrzymano przy wysiewie 120 kg na ha, jednakże należy podkreślić nieznaczne odchylenia w plonach przy wysiewach 100 kg na ha i 140 kg na ha. Dalsze zmniejszanie wysiewu aż do 40 kg na ha odbija się ujemnie na plonie ziarna. Różnica 4,3 q na hektarze między wysiewem 120 kg na ha i 40 kg na ha jest już znacznem obniżeniem wydajności, którego zaoszczędzenie 80 kg nasienia nie zdoła wyrównać.

2) Plony słomy rosną w miarę powiększania ilości wysiewu, różnica między wysiewem 40 kg i 140 kg na ha wyniosła 8,5 q z ha na korzyść siewu najgęstszego.

3) Stosunek wagi ziarna do wagi słomy był przy wszystkich wysiewach prawie równy, wahając się od 1 : 1,80 do 1 : 1,94.

Jak na rok 1927, obfitujący w opady, stosunek ten należy uważać za wyjątkowo wąski.

4) Wpływu obróbki międzyrzędowej na podstawie doświadczenia w Starym Gołębinie nie dało się ustalić.

5) Ilość krzaków na 1 m^2 w stosunku do ilości wysianych ziarn w danem doświadczeniu jest bardzo niska, % ziarn, które dały plonujące rośliny, waha się od 40 do 56%, czyli, że straty przewyższały w niektórych kombinacjach 50%.

6) Krzewienie przy wysiewie 40 kg na ha wyniosło 2,35, stopniowo obniżając się w miarę powiększania ilości wysiewu i dochodząc do 1,19 przy wysiewie 140 kg na ha.

7) Ilość kłosów na 1 m^2 przy wysiewie 40 kg na ha wyniosła 151 sztuk, dochodząc do 260 sztuk przy wysiewie 140 kg na ha. Jest to liczba bardzo mała, gdyż przeważna część badań wskazuje, iż celem zapewnienia normalnego plonu liczba kłosów powinna wynosić od 300 do 400 sztuk na 1 m^2.

8) Waga kłosa przy wysiewie 40 kg na ha wyniosła 2,12 gr, obniżając się w miarę zmniejszania wysiewu, aż do 1,24 gr przy wysiewie 140 kg na ha. Wysoką wagę kłosa w znacznym stopniu wyrównała mała ilość kłosów.

9) Waga 1000 ziarn naogół bardzo wysoka (należy wziąć pod uwagę ręczne okruszanie przy którem wszystkie ziarna trafiają do oznaczenia).

Wielkość ziarna stanowiła o wysokiej wadze kłosa, którą powyżej omawialiśmy. Zmniejszenie ilości wysiewu nieznacznie podniosło wagę 1000 ziarn, która przy wysiewie 140 kg na ha wyniosła 33,82 gr; a przy wysiewie 40 kg na ha 35,55 gr (różnica 1,72 gr).

10) Rozsegregowanie na sitach wykazuje zmniejszenie się frakcji poniżej 2,5 mm, w miarę zmniejszania wysiewu. Przy wysiewie 140 kg na ha ziarn poniżej 2,5 mm było 22,50%, a przy wysiewie 40 kg na ha 14,25%.

Z doświaczeń nawozowych Pokuckiego Koła doświadczalnego. Wszelkie doświadczenia nawozowe mają główne, a dla praktycznego rolnika wyłączne zadanie wykazać, czy i w jakich warunkach użycie nawozów sztucznych wykazuje czysty zysk i w jakiej wysokości. Na 16 doświadczeń nawozowych, które w różnych miejscowościach na terenie Koła doświadczalnego Pokuckiego w r 1926/27 przeprowadzono, dały tylko 2 doświadczenia rezultat ujemny, tj., że nawozy sztuczne zysku żadnego nie dały. Najwyższy czysty zysk dało w 6 doświadczeniach pełne nawożenie, tj. azot, kwas fosforowy i potas. Bardzo ciekawe są doświadczenia przeprowadzone z wapnem. Doświadczeń z wapnem przeprowadzono 3, a mianowicie 2 przy porównaniu z innemi sztucznemi nawozami — i 1 doświadczenie wyłącznie z wapnem z podniesieniem dawki tegoż.

W doświadczeniu z pszenicą jarą dało samo wapno z 1 ha 34 zł i 54 gr czystego zysku. Doświadczenie z ziemniakami dało średnią rentowność nawożenia samem wapnem z 2 lat (1925 i 1927) 36 zł 60 gr z 1 ha w stosunku do poletek nienawożonych. Inne nawożenie powoduje niedobór.

Doświadczenie pod pszenicę ozimą w r. 1927 wykazało, że wpływ wapnowania okazał się bardzo dodatni. W stosunku do poletek nienawożonych okazała się dawka 10 q wapna na 1 ha najrentowniejszą, dała bowiem 187 zł 52 gr z ha. A dodać trzeba, że wapnowanie działa jeszcze dodatnio przez kilka lat następnych. *H. P.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

W początkach października. Należy mieć nadzieję, że w tym roku, po zimnej wiośnie, temperatura października, a przynajmniej jego początków, da możność przeciągnięcia okresu kopania ziemniaków do późniejszego terminu, niż to bywa w latach normalnych. Byłoby bowiem z dużą szkodą dla naszych gospodarstw, gdybyśmy musieli kopać ziemniaki niedokształcone, z młodą jeszcze skórką, jakie dość powszechnie się trafiają, w wyniku odnawiania się ich rozwoju po sierpniowych deszczach. Gdyby nadzieja zawiodła i przyszły częstsze przymrozki na okres pierwszej połowy października, to musielibyśmy postawić pod znakiem zapytania pomyślne zbiory, a zwłaszcza możność zdrowego przechowania ziemniaków. W każdym razie należałoby zwrócić uwagę na ów stan dojrzałości bulw ziemniaczanych i niedokształcone bardzo starannie oddzielać, aby je przeznaczyć na wcześniejsze skarmienie, względnie wcześniejsze spożytkowanie w inny sposób, o przechowywaniu bowiem takich bulw do wiosny mowy być nie może, choćbyśmy zachowali jak najdalej idące ostrożności. Zresztą wszelkie ziemniaki nieco późniejszej pory dojrzewania będą w tym roku nietrwałe, trzeba je umiejętnie przechować. Odparowanie świeżo wykopanych i to dokładne, a potem odpowiednio założone lufty w kopcach to warunek na ten rok szczególniej ważny. Trzebaby tu jednak zwrócić uwagę na powszechnie przyjęty, lecz błędny sposób przewietrzania. Nie mówiąc już o tem, że t. zw. kominki są niewłaściwe, gdyż parowanie winno się odbywać całym kopcem a przynajmniej wzdłuż jego szczytu, inną sprawę chcę tu poruszyć. Sprawę d o l n e g o p r z e w i e t r z a n i a. Ziemniak w kopcu oddycha, a przy oddychaniu wytwarza się kwas węglowy. Otóż kwas węglowy, jako cięższy od powietrza, zalega spód kopca i dusi ziemniaki: Jakże usunąć ten trujący gaz? Przez dolne lufty, a robi się je w ten sposób, że, zanim się kopiec nasypie, kładziemy na poprzek pasa wybranego pod kopiec słomiane rękawy w równoległych odstępach co parę metrów. Rękawy takie winny być tak długie, jak będzie szeroki kopiec już po zasypaniu go i przykryciu ziemią. Tym sposobem utworzy się rodzaj powietrznych dren, któremi powietrze świeże będzie przenikać, usuwając zarazem kwas węglowy. W razie tęgich mrozów lufty takie zatyka się grubszą wiązanką słomy, podobnie zresztą jak okrywamy i cały kopiec przygotowanym na to zapasem słomy, igliwia, czy też łęt. Wcześnie, gdy mrozy nie wielkie, ziemniak nie powinien być zanadto grubo przykryty, gdyż temperatura wyższa od 4° Cl. powoduje już następstwa niepożądane.

Prawdopodobnie siewy będą w tym roku nieco spóźnione. Sucha obecnie jesień, jakkolwiek sprzyja ostatnim sprzętom, utrudnia orkę. A tu nie można siać w ziemię nazbyt zaskibioną, zwłaszcza że na zwięźlejszych gruntach i ugniatacz nie wiele pomoże. Rozbijanie zaś bronami zbytnio rozpyla rolę, co znów pociąga za sobą niepożądane skutki. Lepiej zatem czekać deszczów, a jeśli zbyt późno przyjdą, to czasem lepiej zostawić pole pod zasiew jarzyny, niż z a p ó ź n o s i a ć o z i m i n ę. (Arol).

Co czynić, gdy brak ściółki? W roku bieżącym chybiły koniczyny i zboża, a na łąkach zebraliśmy mało i to lichego siana. Większość słomy będziemy musieli przeznaczyć na paszę. Dlatego też winniśmy oszczędzać ściółki. Oszczędność ta musi być rozumna, nie można inwentarza trzymać w błocie, jak również trzeba się starać o wyprodukowanie dużych ilości dobrego gnoju.

Najlepszy środek oszczędzający ściółkę jest rżnięcie słomy na długą sieczkę. Słoma taka wchłania 1½—2 razy więcej gnojówki, niż słoma niepocięta. W ten sposób możemy zaoszczędzić znaczne ilości ściółki. Nawóz zaś, wy-

produkowany na takiej sieczce, znacznie lepiej rozstrząsnąć po polu i przyorać. Przyorywany gnój nie będzie tracił cennego amonjaku, i zostanie dobrze wymieszany z glebą. Tutaj należy podkreślić, że szczególniej rośliny okopowe, jak buraki, ziemniaki i t. p. wymagają, by nawozy były równomiernie rozmieszczone w glebie. Następnie słomę możemy zastąpić sproszkowanym torfem. Torf, jako ściółka, posiada nawet przewagę nad słomą. Gdy 100 kg słomy wchłania zaledwie 240 kg wody, taż sama ilość torfu zatrzymuje aż 500 do 700 kg wody. Poza tem torf pochłania woniejące gazy, a zatem i cenny dla rolnika amonjak. Pod konia należy dawać torfu miesięcznie do 100 kg, pod sztukę bydła 90 kg, pod świnię 15 kg, rozumie się, gdy torf jest dobrze wysuszony.

O ile rolnik posiada niewielki zagajnik, wówczas można stosować i ściółkę leśną. Chociaż nie daje ta ściółka dobrego legowiska, jednak dostarcza rolnikowi pokaźne ilości azotu, fosforu i potasu. Nie można jednak ściółki leśnej wygrabywać rok rocznie, gdyż nastąpi wówczas ubytek przyrostu drzew około 51%. Jednak w starych zagajnikach, kożuch igliwia i mchu jest gruby, tam grabienie ściółki może być korzystne. Następnie rolnik wyzyskać winien rośliny dziko rosnące na nieużytkach i w lasach, jak paproć, wrzosy, sitowie, trzciny, turzyce i t. p. Rośliny te posiadają azotu, fosforu i potasu znacznie więcej, niż słoma pszenicy i żyta. Prawda zbiór tych roślin jest trudny i nużący, jednak zawsze się opłaci, gdy inwentarz stoi w błocie.

Poza tem na ściółkę używać można trociny i wióry, które dają doskonałe legowisko. Najlepiej używać je łącznie ze słomą. Jednak trociny posiadają sporo garbnika, który jest szkodliwy dla roślin. Dlatego też nawóz taki winien dobrze przegnić, gdyż w przeciwnym wypadku moglibyśmy obniżyć plony. (Arol).

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Trybulski Maurycy. Psy (rasy, hodowla, tresura i leczenie). Ze 108 rycinami w tekście, stron 264. Encyklopedja Gospodarstwa Wiejskiego Nr. 105—107. Cena zł. 11.—

Nareszcie i psy t. j. przedewszystkiem ich rasy i hodowla, doczekały się należnego im opracowania fachowego. Polska literatura kinologiczna wzbogaciła się w cenną i obszerną pracę, zaś szerokie koła miłośników i przyjaciół psów, i myśliwych — posiadły gruntowny podręcznik, zawierający na naukowych podstawach oparte poglądy na pochodzenie, hodowlę i użytkowanie wszelkiego rodzaju psów: obronnych, podwórzowych, myśliwskich, policyjnych, pokojowych i t. d.

Po krótkiem zobrazowaniu roli, jaką odgrywa pies w życiu człowieka, oraz ciekawem oświetleniu pochodzenia psa i krótkim rysie anatomiczno-fizjologicznym, autor daje klasyfikację oraz szczegółową charakterystykę wszystkich ras psów. Ze względów praktycznych rasy opisane są głównemi grupami użytkowości, a mianowicie: 1) obronne, do stróżowania, ratownicze i policyjne; 2) myśliwskie (gończe, norowce, legawe, płochacze, aportowce) i 3) pokojowe (epanjele, pieski maltańskie, gryfoniki, pinczery, terrjery pokojowe, szpice karłowate, pudle, buldogi karłowate, mopsy, charciki). Każda rasa scharakteryzowana jest pod względem pochodzenia, zewnętrznego wyglądu i użytkowości, a niemal każda zaopatrzona jest i w rycinę (w/g fotografji), tak że każdy czytelnik, nie obeznany nawet z literaturą kinologiczną, po przeczytaniu tego rozdziału zaczyna się orjentować w tej niezliczonej wprost masie ras psów.

Rozdział IV książki zajmuje się hodowlą psów w ścisłem tego słowa znaczeniu, podając najważniejsze dane z zakresu nauki o dziedziczności, rozpatrując systemy wychowu, dobór materjału rozpłodowego. Tamże znajdujemy praktyczne wskazania dotyczące rozrodu. Rozdział V ty zawiera wiadomości dotyczące chowu, a więc wychowu szczeniąt i psów dojrzałych, ich pielęgnowania (czyszczenie, kąpanie, strzyżenie), racjonalnego żywienia, przytem autor po raz pierwszy w literaturze polskiej podaje orjentacyjne normy żywienia; opis legowiska i pomieszczeń zakończa ten rozdział.

Następny rozdział poświęcony jest użytkowaniu psów, a więc zasadom tresury — ogólnej i specjalnej psów: podwórzowych, obronnych, myśliwskich, policyjnych i t. p.

Ostatni wreszcie rozdział zawiera opis najważniejszych chorób psów i wskazówki dotyczące ich leczenia.

Książkę zakończa wykaz literatury o psach, polskiej i obcej, oraz ścisły skorowidz alfabetyczny.

Należy przypuszczać, że sfery zainteresowane przyjmą pracę red. M. Trybulskiego z należytem zadowoleniem, jak również, że zyska dzięki niej i krajowa hodowla psów rasowych.

Przegląd Ogrodniczy (Lwów, Kopernika 20). Zeszyt wrześniowy zawiera następującą treść: St. Dulat — Z ziemi wolsztyńskiej. L. Czechowicz — Wino i winogrona. St. Schönfeld — Piegi na jabłkach. Prof. dr. Kotowski — Przestańmy głodzić drzewa owocowe w sadach. E. Nehring — Warzywa mniej znane. St. Schönfeld — Uwagi o uprawie selerów. Pani Elżbieta — Zielone pomidory. Notaty R. Starck — Róże na wystawie w Brukseli Z. Hellwig — Jak dysponować porą kwitnienia. S. Kras ski — Nowe róże. Prof. E. Jankowski — U stóp Karpat. Z Kaczorowski — Zadania wystaw ogrodniczych. H. Rumun — Młodzież szkół powszechnych a zajęcia w ogrodzie. W. Wrzak — W sprawie działu »Pytania i odpowiedzi«. Pytania i odpowiedzi. Komunikaty i sprawozdania. Głosy Czytelników.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Kredyty na pasze treściwe. W celu rozpowszechnienia w jak największej mierze używalności pasz treściwych, wpływających na podniesienie mleczności wzgl. dla opasania trzody chlewnej, Państwowy Bank Rolny udzielać będzie kredytu na pasze treściwe (otręby, makuchy), zgłaszającym się rolnikom, bez względu na posiadany przez nich obszar gruntu, z zastosowaniem następujących zasad:

1) Kredyt udzielany będzie za pośrednictwem: a) spółdzielni rolniczo-handlowych, b) spółdzielni kredytowych, c) spółdzielni mleczarskich, d) powiatowych kas oszczędności, e) przedsiebiorstw rolniczo-handlowych.

2) W wypadkach gdy udzielanie kredytu za pośrednictwem którejkolwiek z wymienionych powyżej instytucyj okaże się niemożliwe, kredyty na ten cel mogą być udzielane bezpośrednio grupom rolników, zwłaszcza występujących przez kółka rolnicze kółka kontroli mleczności i t. p. Kredyty indywidualne bezpośrednio pojedynczym rolnikom udzielane będą w wyjątkowych wypadkach, gdy Bank nie będzie mógł wykorzystać żadnej ze wskazanych powyżej dróg kredytowania. 3) Kredyt udzielany będzie tylko na ładunki całowagonowe. 4) Realizacja kredytu odbywać się będzie drogą pokrywania przez P. B. R. rachunków dostawców paszy, wystawionych na pożyczkobiorców. 5) Kredyt udzielany będzie dla bydła na termin 3-miesięczny, dla trzody chlewnej na termin 6-miesięczny, bez prawa prolongaty. 6) Wysokość kredytu na pasze treściwe należy obliczać: a) dla bydła mlecznego zł 100 na sztukę, b) dla trzody chlewnej zł 60 na sztukę, 7) Kredyt oprocentowany będzie według normalnych stawek procentowych każdocześnie obowiązujących w Banku. 8) Na zabezpieczenie kredytu — spółdzielnie kredytowe, powiatowe kasy oszczędności oraz gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe składać będą weksle z własnego wystawienia — z poręczeniem majątkowo odpowiedzialnych rolników.

W wypadkach bezpośredniego korzystania z kredytu w P. B. R. przez kółka rolnicze, kółka kontroli mleczności i t. p. składane będą weksle solidarnie wystawione przez wszystkich rolników korzystających z kredytu.

Do wniosków o kredyt powyższy dołączyć należy informacje o stanie majątkowym poręczycieli względnie przy korzystaniu z kredytu przez kółka rolnicze, kółka kontroli mleczności i t. p. o wszystkich rolnikach, korzystających z dostawy paszy.

Podania winny być przesłane bezpośrednio do właściwych oddziałów Państwowego Banku Rolnego.

Przeliczanie daniny lasowej. Według rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 21 czerwca 1928 przeliczanie daniny lasowej na ekwiwalent w gotówce, oraz obliczanie należytości przewidzianej w § 12. rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 25 września 1923 r., wydanego w celu wykonania ustawy o daninie lasowej, odnośnie do tych spraw, w których wogóle nie dokonano jeszcze żadnego wymiaru daniny lasowej lub też w których następuje sprostowanie pierwotnego wymiaru, a ten sprostowany wymiar nie stał się prawomocnym w dniu wejścia w życie rozpo-

rządzenia na wstępie powyż powołanego, ma być dokonane przez Starostę, na podstawie cen przeciętnych drewna, w poprzedzającym kwartale kalendarzowym, oznaczonych przez Komisje wojewódzkie.

Na Województwo lwowskie zostały w tym celu za III-ci kwartał 1928 r. oznaczone ceny następujące:

Klasa wartości	Rodzaj drzewa: klon, wiąz, dąb, jesion, jawor	sosna i osika	świerk, jodła	inne	Powiat
	cena w zł za 1 m³				
I	50	40	35	24	Bóbrka, Gródek Jagiell., Lwów, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rawa Ruska, Rudki, Sokal, Tarnobrzeg
II	50	36	32	22	Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Mościska, Rzeszów, Żółkiew
III	47	32	28	20	Drohobycz, Lubaczów, Przemyśl, Sambor
IV	45	30	27	20	Strzyżów, Dobromil
V	40	28	26	20	Brzozów, Sanok, Stary Sambor
VI	38	26	25	20	Krosno, Lisko

Ceny ustanowione w powyższej tabeli należy stosować za drewno w lasach, położonych co najwyżej w odległości do 5 km od stacji kolejwej normalno-torowej lub rzeki spławnej. Przy obliczaniu należytości za drewno w lasach oddalonych od stacji kolejowej normalno-torowej lub rzeki spławnej, ponad 5 — 10 km, stosować należy ceny powyższe z 15% zniżką, przy odległościach ponad 10—20 km z 20% zniżką; przy odległściach zaś ponad 20 km z 25% zniżką.

Unifikacja organizacyj rolniczych. Dnia 25 września r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli wojewódzkich związków organizacyj rolniczych, należących do Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych (naczelnej organizacji drobnego rolnictwa w Polsce). Tematem obrad była unifikacja organizacyj rolniczych. Obecni byli przedstawiciele: 1) Centralnego Związku Kółek Rolniczych w liczbie 14 osób z 5 województw centralnych, z prezesem T. Wilkońskim na czele, 2) Centralnego Związku Osadników w liczbie 9 osób z 4-ch województw kresowych z prezesem Przedpełskim na czele, 3) Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w liczbie 4-ch osób z województw Małopolski z prezesem Dolańskim na czele, 4) Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich w liczbie 11 osób z 4-ch województw z prezesem P. Olewińskim na czele, 5) 10 osób zaproszonych ze sfer spółdzielczości rolniczej z pp. Z. Chmielewskim i Raczyńskim na czele.

Po referacie o unifikacji organizacyj rolniczych, wygłoszonym przez prezesa Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, W. Przedpełskiego i dyskusji szczegółowej, uchwalono następujące wnioski:

1) Przedstawiciele Wojewódzkich Związków Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małop. Tow. Rolniczego, Wojew. Związków Zjednoczenia Związków Kółek i Org. Rolniczych Ziem Wschodnich, oraz Rad Wojew. Centralnego Związku Osadników zebrani, na wspólnej naradzie w dniu 25 września b. r. poświęconej sprawie unifikacji organizacyj rolniczych, stwierdzają, iż myśl przewodnia i tezy zawarte w dotyczącej tego zagadnienia deklaracji, podpisanej przez prezesów 2-ch Naczelnych Organizacyj, t. j. Polskiego Związku Org. i Kółek Rolniczych i Związku Polskich Org. Roln., zgodne są z zasadami i z duchem uchwał, jakie w tej sprawie powziął Wszechpolski Kongres Rolniczy w 1924 roku, oraz jakie ustaliły w ostatnich zwłaszcza 3-ch latach Polski Związek Org. i Kółek Rolniczych i zrzeszone w nim poszczególne organizacje rolnicze, mocą uchwał swych władz statutowych przy debatach temu zagadnieniu poświęconych.

2) Zebrani przedstawiciele wymienionych organizacyj rolniczych jednocześnie uznają, iż tezy i myśl przewodnia, zawarte w deklaracji unifikacyjnej, podpisanej przez prezesów obydwóch Naczelnych Org. Rolniczych, przy chęci dalszego pozytywnego traktowania połączenia organizacyj rolniczych nie mogą już podlegać dyskusji i w całej swej rozciągłości uwzględnione być winny w postanowieniach statutowych przyszłej zjednoczonej organizacji rolniczej i ściśle winny być przestrzegane w wykonywaniu tego statutu.

3) Zebrani przedstawiciele organizacyj rolniczych uznają za wskazane powołanie wspólnej Komisji Statutowo-Organizacyjnej do opracowania Statutu nowej zjednoczonej organizacji rolniczej, oraz ustalenia wszelkich innych spraw organizacyjnych z unifikacją związanych i z niej wyłaniających się.

Ze swej strony obradujące organizacje do powyższej komisji wybierają czterech swoich przedstawicieli, czterech innych wybierze Centralne Tow. Rolnicze, Małop. Tow. Rolnicze i organizacje spółdzielczości rolniczej mają prawo delegować do tej komisji przedstawicieli z głosem doradczym.

W wypadku rozbieżności zdań w Komisji Statutowo-Organizacyjnej i niemożności uzgodnienia się, ostatecznym ciałem arbitrażowym będzie Komisja czterech, wyłoniona w równych częściach przez obydwie Naczelne Organizacje Rolnicze!

Zebrani powołują do powyższej Komisji Arbitrażowej prezesa W. Przedpełskiego i prezesa T. Wilkońskiego.

Prace komisji statutowo-organizacyjnej i arbitrażowej winny być zakończone najpóźniej do dnia 1 grudnia b. r.

4) Zebrani przedstawiciele organicyj rolniczych uznają za niezbędne, w ślad za unifikacją organizacyj rolniczych, dokonanie unifikacji w organizacjach spółdzielczości rolniczej i wogóle w organizacjach handlowo-rolniczych i przetwórczych, przyczem organizacje handlowo-rolnicze i przetwórcze, oparte na innych zasadach, niż spółdzielczych winny być przekształcone na spółdzielnie.

Tak zunifikowane spółdzielcze organizacje rolnicze winny być w najściślepszym kontakcie gospodarczo-programowym ze zjednoczoną organizacją ogólno-rolniczą.

Nowoopracowany statut połączonych organizacyj rolniczych winien znaleźć stosowne postanowienia co do tej sprawy.

5) a) Zebrani przedstawiciele obradujących organizacyj rolniczych zwracają się do prezydjum Polskiego Związku Org. i Kółek Rolniczych by podjął inicjatywę w kierunku unifikacji organizacyj rolniczych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej i wszczął w tym kierunku konkretne prace, które powinny się odbywać równolegle z pracami unifikacyjnemi organizacyj rolniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

b) Gdyby w toku pertraktacji okazało się, że utworzenie jednej organizacji rolniczej ogólno-polskiej nie nastręcza trudności, natomiast fuzja dzielnicowa napotyka poważne trudności, należy przystąpić do tworzenia jednej ogólno-polskiej organizacji rolniczej, opartej na zasadach, zawartych w deklaracji prezesów P. Z. O. i K. R. i Z. P. O. R.

Ustalono także, że gdyby prowadzono prace w kierunku zunifikowania wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce, Małop. Tow. Rolnicze otrzyma w Komisji głos decydujący.

Wszystkie te wnioski przeszły jednomyślnie.

Wyniki tego zebrania, które zgromadziło istotną reprezentację zrzeszonych w organizacjach rolniczych drobnych rolników, stanowią decydujący krok naprzód w palącej i aktualnej sprawie zunifikowania organizacyj rolniczych w Polsce. (Arol).

Standaryzacja eksportu jaj. Wobec obiegających sprzecznych pogłosek co do wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 6 marca 1928 r., o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że wydanie przepisów wykonawczych do dekretu uległo wprawdzie pewnej zwłoce, niemniej przepisy te ukażą się w najbliższych tygodniach i określą szczegółowo cały tryb postępowania przy rejestracji firm, które będą uprawnione do wywozu jaj, ustalą normy standaryzacyjne dla wywożonych jaj, oraz uregulują sprawę nadzoru nad przestrzeganiem przez firmy eksportujące przepisów standaryzacyjnych. Ogłoszenie przepisów wykonawczych nastąpi co najmniej na miesiąc przed ich wejściem w życie, co da eksportującym firmom pełną możność zastosowania się na czas do wydanych przepisów. Ażeby wprowadzenie nowego unormowania wywozu jaj nie odbiło się ujemnie na intensywności eksportu, zamierza się przeprowadzić te zmiany w najbliższych miesiącach, które dla eksportu jaj są poniekąd sezonem martwym tak, ażeby z nastaniem nowego sezonu wszystkie wywozowe firmy były w zupełności przygotowane do standaryzowanego eksportu jaj. Do czasu ukazania się i wejścia w życie wspomnianych wyżej przepisów wykonawczych, przy wywozie jaj, nie stosuje się żadnych odbiegających od dotychczasowego stanu rzeczy przepisów.

Rejestrowy zastaw rolniczy. Pod przewodnictwem p. Fudakowskiego, prezesa Związku Pol. Organizacyj Roln. odbyła się w ostatnich dniach konferencja, poświęcona sprawie uruchomienia kredytu pod zastaw produktów rolnych w związku z wejściem w życie rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym. Zebrani przedstawiciele organizacyj i banków rolniczych oświadczyli się za pełnem wprowadzeniem w życie tego rodzaju kredytu rolniczego, zastrzegając się jednak zarazem, że nie można go uważać za jedyną i radykalną pomoc dla naszego rolnictwa. Stwierdzono, że na wprowadzenie tych kredytów w bież. roku gospodarczym

potrzebaby było conajmniej 50 miljl. zł., licząc około trzech miljonów na każde województwo. Kredyty pod zastaw powinny być udzielane w wysokości 60 do 70 proc. wartości nominalnej objektów zastawowych, szacowanych według ceduł giełdy miejscowej z ostatniego tygodnia. Udzielaniem kredytów powinny się zająć spółdzielnie rolnicze i kasy komunalne, jak również prywatne banki rolnicze. Wybitne zaś poparcie tym instytucjom winny koniecznie okazać banki państwowe, z Bankiem Polskim na czele, drogą regularnego dyskontowania świadectw zastawowych. Te ostatnie mają opiewać na terminy krótkie, t. zn. od 9 do 10 miesięcy, przyczem jednakże w roku bieżącym, wobec przewidywanego rozpoczęcia akcji dopiero w październiku, termin ten będzie nieco krótszy.

Uchwały Walnego Zebrania Sekcji Nasiennej przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie. W dniu 7 września b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Sekcji Nasiennej przy Małop. Tow. rolniczem w Krakowie, na którem uchwalono między innemi następujące rezolucje.

Prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. Kazimierz Fudakowski rzucił hasło podniesienia produkcji rolnej w Polsce o wartość 1 q żyta na morgu. Postulat ten, nie sięgający poza granice wykonalności, w urzeczywistnieniu swem mógłby warunkować postawienie kraju naszego w rzędzie zamożnych państw.

Hodowla roślin i nasiennictwo w akcji podnoszenia produkcji odgrywają pierwszorzędną rolę, gdyż pozwalają stosunkowo małemi nakładami należycie wyzyskiwać wielkie wkłady robione na meljoracje, nawożenie i uprawę. Nasiennictwo może też bezpośrednio podnosić stan waluty i dobrobyt kraju przez zwiększenie eksportu zagranicznego.

Hodowcy i producenci nasion, pomimo ciężkich warunków pracy, trwają na stanowiskach, prowadząc hodowle często z deficytem. Ten stan rzeczy nie może jednak trwać długo, a warunki pracy muszą ulec poprawie, jeżeli hodowla niema zacząć upadać.

Przez uruchomienie kredytu na zboża siewne kwalifikowane, przyczynił się Rząd wydatnie do rozpowszechniania dobrego ziarna siewnego. Dla zbóż ozimych jednak kredyt ten jest zbyt krótkoterminowy. Kredyty te wtedy tylko osiągną cel, jeżeli terminy ich płatności uzgodnione będą z okresem wegetacyjnym roślin, to znaczy, ażeby terminy płatności kredytów na zboża ozime wypadały też po zbiorach. Byłoby jednak jeszcze bardzo pożądane, aby producenci dyskontujący weksle odbiorców korzystali z kredytów na tych samych warunkach i w równym stopniu, co uprzywilejowane kooperatywy. W każdym zaś razie byłoby słuszne, aby i inne zrzeszenia handlowe producentów były uwzględniane przy bezpośrednim rozdziale kredytów.

Większe rozpowszechnienie kwalifikowanego materjału siewnego dałoby się uzyskać przy odpowiednio zorganizowanej propagandzie, która jednak, o ile prowadzona byłaby na koszt Państwa, nie powinnaby popierać poszczególnych firm, lecz tylko używanie dobrych nasion.

Celem ułatwienia producentom przygotowywania nasion odpowiedniej wartości użytkowej należałoby uruchomić specjalne, tanie, długoterminowe kredyty na budowę lub adaptację magazynów, oraz na urządzenia do czyszczenia, sortowania i zaprawiania nasion. Aby uchronić nabywców przed niewłaściwemi inwestycjami zorganizowaćby należało instytut do badania tych urządzeń. W szczególności zauważyć należy, że w Polsce mało są znane urządzenia angielskie i amerykańskie.

W dziedzinie eksportowej Rząd mógłby bardzo wiele pomóc producentom przez badanie zagranicznych rynków zbytu. Pożądanem byłoby w krajach o wysokiej kulturze rolniczej, a także w krajach będących rynkami zbytu, stworzyć przy przedstawicielstwach polskich stanowiska rzeczoznawców rolniczych.

Celem ochrony dobrych produktów polskich należałoby wprowadzić dla pierwszorzędnego towaru specjalną markę eksportu.

Wobec wielkiego importu koniczyny do Polski należałoby, zarówno dla ochrony miejscowych rolników jak i ze względu na eksport, wprowadzić obowiązkowe farbowanie importowanych do Polski nasion koniczyny i podobnych.

Zebrani uważają za aktualną sprawę opracowania zasad rejestru odmian oryginalnych i ochrony własności odmian.

W zrozumieniu, że nasiennictwo nie będzie mogło spełnić należycie zadania swego bez odpowiednio prowadzonego doświadczalnictwa odmianowego, zebrani wyrażają życzenie, aby wysiłki robione w tym kierunku zostały bardziej skoordynowane, oczywiście z uwzględnieniem potrzeb i warunków regjonalnych. W szczególności należy dążyć do współpracy organizacyj doświadczalno-naukowych, pracujących jednocześnie na tym samym terenie.

Zastraszający w ostatnich latach objaw szybkiego rozdrabniania się posiadłości ziemskich w Polsce wzbudza obawy, że niezadługo zabraknie przedsiębiorstw rolnych odpowiednich do produkowania szlachetnych nasion roślin uprawnych. Wobec związanego z parcelacją upadku produkcji rolnej, zebrani, w interesie nie tylko rolnictwa lecz i całego społeczeństwa w obronie zachwianej już samowystarczalności rolniczej Państwa Polskiego, zwracają się do Władz Rzeczypospolitej z gorącym apelem, aby znalazły środki, które zahamowałyby jeszcze w porę groźne rozpadanie się przedsiębiorstw rolnych.

Zamach na hodowców trzody. Wywóz z Polski do Austrji trzody chlewnej jest bardzo rozwinięty. W pierwszej połowie r. b. Austrja sprowadziła razem 300.000 sztuk świń, z czego przeszło 263.000 z Polski. Dotychczas cło na polską trzodę chlewną było umiarkowane. Natomiast ostatnio z nieuzasadnionych powodów Austrja projektuje znaczną podwyżkę cła, a mianowicie z około 16 zł. za 100 kilo żywej wagi do 32 zł. Ministerstwo Rolnictwa w sprawie tej zwołało 31 lipca rb. konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele Rządu, Centralnych Organizacyj Rolniczych i Eksporterów trzody chlewnej. Po wyczerpującej dyskusji zebrani uznali, że należy: 1) przeciwdziałać zamiarom Austrji w tej sprawie — 2) poprzeć hodowlę trzody przez zamknięcie wywozu pasz treściwych i podniesienie stawek celnych na tłuszcze przywożone z zagranicy, 3) zwrócić się do władz weterynaryjnych o umożliwienie szerokim warstwom rolników korzystania ze szczepień ochronnych. Zarządzenia te są dla rolnictwa niezbędne, gdyż inaczej hodowla trzody — podstawa bytu drobnego rolnika — byłaby poważnie zachwiana. (Arol).

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

L. 1603. Odwołania przeciw wymiarom podatku dochodowego na r. 1928.

Ci płatnicy, którzyby się czuli pokrzywdzeni wymiarem podatku dochodowego na rok 1928, powinni przedewszystkiem wiedzieć, w jaki sposób oszacowała Komisja ich dochód z roku poprzedniego. W tym względzie na zasadzie art. 67 ustawy o podatku dochodowym, oraz § 134 rozp. wyk., przysługuje podatnikom prawo przeglądania aktów i dokumentów, dotyczących określenia ich dochodów, oraz obliczenia przypadającego podatku, w lokalu właściwego organu, wymierzającego podatek w dniach i godzinach do tego wyznaczonych. Przeglądanie wspomnianych aktów powinno zawsze odbywać się w obecności przedstawiciela władzy skarbowej. Prawo przeglądania nie rozciąga się na wiadomości udzielane przez informatorów, oraz notatki władzy skarbowej, tudzież na zeznania świadków i opinje rzeczoznawców, o ile nie zostały złożone na żądanie podatnika.

Nadto ma podatnik prawo wnieść do Urzędu Skarbowego ostemplowane na 3 zł podanie następującej treści:

„Do Pana Przewodniczącego Komisji Szacunkowej podatku dochodowego w . . . .

Zamierzając wnieść odwołanie przeciw wymierzonemu mi na rok 1928 podatkowi dochodowemu, proszę o udzielenie mi odpisu uchwały Komisji szacunkowej, dotyczącej określenia dochodu i obliczenia podatku, t. j. wyciągu z arkusza wymiarowego, z protokołu posiedzenia Komisji, odpisów protokołów zawierających zeznania świadków i znawców, a w szczególności o podanie cyfr, w jaki sposób zestawiono i obliczono dochód z mej posiadłości gruntowej a w szczególności, które pozycje ustalono odmiennie od mego zeznania i z jakiego powodu".

Wniesienie takiego podania przerywa bieg 30-dniowego terminu rekursowego. Np. nakaz płatniczy doręczono 2 października 1928, prośbę o udzielenie podstaw wymiaru wniesiono 10 października 1928 (po 7 dniach), podstawy wymiaru doręczono 20/X. 1928, więc termin do wniesienia odwołania upływa (po dalszych 23 dniach), tj. 12 listopada 1928, gdyż czas od 10 do 20 października nie wlicza się do biegu terminowego.

Z poznania w powyższym sposobie urzędowych podstaw wymiaru jeszcze nie zawsze płatnik się dowie, jak mu dochód z gruntów oszacowano, zwłaszcza, gdy zeznawał dochód obliczony na podstawie użytkowanej ilości hektarów ziemi. Często jednak pozna wysokość tego oszacowania z otrzymanego przed wymiarem dekretu przedstawienia wątpliwości albo przynajmniej domyśli się lub obliczy, jak wysoko mu Komisja dochód z hektara oszacowała.

W razie jeżeli Komisja odstąpiła od zeznania w ważnych szczegółach można się bronić w odwołaniu w sposób następujący:

Gdy Komisja brała za podstawę obliczenia nie obszar w zeznaniu wymieniony, zwłaszcza co do gruntów faktycznie użytkowanych, lecz większy (może zgodny z katastrem gruntowym, ale już niezgodny ze stanem faktycznym), wówczas potrzeba w odwołaniu ofiarować dowody

na prawdziwość tych dat zeznania, a to albo nowe arkuszyki posiadłości (sprostowane), albo powołać się na świadectwo miejscowej Zwierzchności gminnej (dla której wówczas trzeba odnośne daty na kartce zestawić), albo na świadectwo własnych funkcjonarjuszów (ekonoma, polowych itp.) po nazwisku wymienić się mających albo wreszcie innych osób stan ten znać mogących i żądać ich przesłuchania.

W razie zbyt wysokiego oszacowania dochodowości jednego hektara gruntów użytkowych, można się powołać na treść okólnika Ministerstwa Skarbu z 21. III. 1928 L. D. V. 1310/2) patrz str. 255 tegorocznego Rolnika Nr. 16) a w szczególności na dwa ostatnie ustępy okólnika, wedle których dochodowość 1 hektara (nie morga) gruntów zasadniczo nie powinna być określona wyżej $4^1/_2$ q żyta — oczywiście nawet w pierwszym okręgu ekonomicznym (patrz „Poradnik podatkowy" str. 34) tem mniej więc w okręgach ekonomicznych II. III i IV.

Według tego w okręgu ekon. II. dochodowość jednego hektara gruntów użytkowych nie powinna być określona wyżej $3^1/_2$ do 4 q, w III Okr. ekon. nie powinna być określona wyżej 3 q, a w IV okr. ekon. nie wyżej $2^1/_2$ q.

Gdyby zatem władza skarbowa nie tylko nie trzymała się w tym względzie dat podanych w zeznaniu płatnika (patrz Poradnik podatkowy str. 33) ale nawet przekroczyła granicę wyżej powołanym okólnikiem minist. określone, to potrzeba będzie dla obalenia oszacowania Komisji postarać się i do odwołania dołączyć poświadczenie dwóch znawców rolników, że w danej okolicy czynsze dzierżawne, płacone za podobne majętności jak majętność płatnika wynoszą nie więcej, niż (w III okr. ekon.) 1.75 q żyta z hektara ogółu gruntów do dzierżawy włączonych (co się równa 1 q z morga) względnie — jeżeliby chodziło o granice określone powyższym okólnikiem ministerjalnym nie więcej niż 2.63 q żyta z ha (w III okr. ekon.) (co się równa $1^1/_2$ q z morga). Oczywiście dla okręgów ekon. innych, stosownie inne liczby. Dobrzeby było także w tem poświadczeniu powołać jeden lub dwa przykłady dzierżaw w danym powiecie na podobnych warunkach. W konsekwencji tego stwierdzenia poświadczyć dalej mają ciż znawcy, że normalną dochodowość 1 ha gruntów w danym powiecie oceniają, przy obszarze ponad 180 ha do 500 ha na 2.93 q żyta, a przy obszarze ponad 500 ha na 2.57 q żyta (patrz Poradnik podatkowy str. 33). (Jeżeli powiat nie należy do III okręgu ekon. albo jeżeli ma się pójść do granic powyższego okólnika minist. — o 50 proc. podwyższającego te normy — to liczby te muszą być odpowiednio zmienione).

Jeżeli płatnik żądał w zeznaniu obniżenia o jakiś procent wydajności normalnej z powodu specjalnie ciężkich i niekorzystnych warunków, w jakich musiał w r. 1927 dochód z roli zdobywać (patrz „Poradnik podatkowy" str. 34 i 35) i ofiarował tam na to pewne dowody (świadectwo powiat. Koła Ziemian albo znawcy) to w odwołaniu potrzeba na te dowody w tym względzie jeszcze raz się powołać, albo też poprosić znawców, którzy wystawić mają wyżej opisane poświadczenie na wydajność hektara gruntów, aby w dalszym ciągu tego poświadczenia stwierdzili, że z takich to a takich przyczyn, gospodarstwo płatnika w r. 1927 nie mogło dać nawet takiego normalnego dochodu, lecz o taki a taki procent niższy.

Jeżeli zeznanie na rok 1927 oparto na prawidłowo buchalteryjnych, czy też tylko zwykłych księgach gospodarczych lub nawet tylko zapiskach kasowych, a komisja oparła wymiar na szablonowych normach wydajności 1 ha gruntów, to w odwołaniu potrzeba ofiarować (ponownie) dowód z tych ksiąg i zapisków, a nadto powołać się na wskazówki wyżej powołanego okólnika Ministerstwa Skarbu, w których Ministerstwo 1) przypomina, że obliczenie dochodowości gospodarstw rolnych na zasadzie norm orjentacyjnych powinno mieć miejsce tylko w tych wypadkach, gdy płatnik nie prowadzi ksiąg gospodarczych lub też na wiarę zasługujących zapisków, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnemi materjałami, potrzebnemi do ustalenia podstawy wymiaru, 2) stwierdza, że co do wysokości osiągniętego dochodu uważać należy za dowód zupełny nie budzące wątpliwości co do swej rzetelności prowadzone księgi rachunkowe tudzież wiarygodne zapiski, przyczem przy ocenie wiarygodności wspomnianych ksiąg rachunkowych i zapisków nie powinny odgrywać żadnej roli braki formalne księgowania.

Można też powołać w tym względzie okólnik Min. Sk. z 23. III. 1925 L. D. P. O. 795/II, gdzie w ustępie drugim części II. Minister Skarbu stwierdza, że w myśl obowiązujących przepisów nie tylko księgi prowadzone według zasad buchalterji, lecz również nie budzące wątpliwości co do swej prawdziwości zapiski płatnika, powinny być brane pod uwagę przy szacowaniu wysokości dochodu podatkowego.

Jeżeli oparto wymiar na postanowieniu art. 64 ustawy o podatku dochodowym, to w odwołaniu zarzucić, a jeżeli dekret wątpliwości był szablonowy, można zarzucić, że postępowanie wymiarowe było wadliwe, ponieważ przedstawienie wątpliwości, jakie budziło (rzekomo) zeznanie, nie powinno się było ograniczyć do wymienienia obszaru gruntów i jakości gleby — lecz należało wziąwszy za podstawę zeznanie, na urzędownie stwierdzonych datach oparte przedstawić, które liczby i daty szczegółowego zestawienia płatnika budzą wątpliwości i miałyby być lepiej udowodnione.

Jeżeli wymiar podatku jest rażąco przesadny, może płatnik, na zasadzie art. 68 ustawy, wyrazić w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed komisją odwoławczą w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów i prosić o zawiadomienie płatnika o dniu posiedzenia komisji odwoławczej przynajmniej na 8 dni naprzód.

Jeżeli oparto wymiar na postanowieniu art. 64 ustawy o podatku dochodwym, to trzeba wykazać, że płatnik nie prowadził życia na wyższej stopie z dochodów, lecz żył z substancji majątku i dla wykazania tego zestawić stan majątku lub długów na dzień 1 stycznia 1927 oraz na dzień 1 stycznia 1928 i ofiarować dowody na to.

Jeżeli przeprowadzono dowód z ksiąg lub zapisków, a wymiar uskuteczniono odmiennie, to należy zarzucić, że płatnikowi nie przedstawiono powodów, dla których dowód z ksiąg uznano za nieudały i nie dano mu sposobności do obalenia tych powodów.

Przy układaniu odwołania pamiętać trzeba, aby nie pisać rozwlekłe lecz ściśle i rzeczowo, aby wszelkie podawane ważne twierdzenia i liczby oparte były na jakichś dowodach (do których należą księgi, zapiski i dokumenty, akta urzędowe, poświadczenia, ofiarowanie przesłuchania świadków, znawców itp.).

W trudniejszych przypadkach służymy zawsze z gotowością poradami ustnemi lub pisemnemi.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. P. O. Prezesa: *Badeni* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

W wykonaniu uchwały Wydziału Związku z dnia 9 września br. zawiadamiamy, iż p. Witalis Łapiński, b. urzędnik Związku, nie pełni obecnie żadnych funkcyj w tymże Związku. Wszelkie pisma dotyczące Związku, należy kierować jedynie pod adresem biura Związku — Kopernika l. 20, III. p.

* * *

Zarząd Główny Związku prosi PP. Delegatów Związku, którzy ostatnio zmienili swe miejsca zamieszkania, by podali dokładne adresy, a to celem uniknienia zwrotów korespondencji, w obecnym czasie dość licznej w łączności z akcją przygotowawczą do reorganizacji Związku.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika* mp. Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Wystawa Rolniczo - Przemysłowa w Chełmie. W dniach 8—11 września r. b. odbyła się Wystawa Roln.-Przemysłowa, zorganizowana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych. Na otwarcie wystawy przybyli pp.: Minister Rolnictwa Niezabytowski, wojewoda lubelski Remiszewski i starosta hrubieszowski dr. Żach.

Przedstawiono do premjowania kilkadziesiąt sztuk bydła, przyczem można było zauważyć tendencję propagowania ras krajowych. Bydło czerwone polskie wystąpiło w największej liczbie dzięki temu, że sejmik chełmski zakupił i dał bezpłatnie hodowcom 14 buhajów czerwonych polskich. Pozatem można było oglądać kilkanaście typowych białogrzbietów. Majętność Kulik wystawiła ładną, a nadzwyczaj rzadką u nas, grupę żuławek starannie dobranych. Dział koni był ilościowo ubogi. Najlepsze konie wystawił p. Załuska.

Ciekawy był dział prac uczennic szkoły Przemysłowo-handlowej w Krasnymstawie i sejmikowych kursów gospodarczych w Sawinie. Koła gospodyń wiejskich nadesłały roboty ręczne, tkalnia p. Dudka z Krasnegostawu bardzo ładne wyroby tkackie.

Wartościowe eksponaty z zakresu produkcji nasion rolnych wystawiło więzienie z Krasnegostawu, co jest dowodem, że przestępcy kryminalni spędzają czas pożytecznie i pracują pod umiejętnem kierownictwem.

Ładne i tanie wyroby metalowe, zwłaszcza narzędzia rzemieślnicze, produkowane przez uczniów Chełmskiej Państwowej Szkoły Rzemieślniczej zasługiwały na pełne uznanie.

Chełmska Stacja Doświadczalno-Rolnicza przedstawiła ciekawe rezultaty doświadczeń nawozowych i z odmianami zbóż, oparte na naukowych podstawach.

Ogrodnictwo przedstawiało się nieźle we wszystkich działach produkcji: szkółkarstwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa. Bardzo ładną grupę kwiatów przedstawił p. Musielak z Chełma, ogrodnik przy państwowem gimnazjum w Chełmie. Nasiennictwo było reprezentowane słabo, zauważyłem bowiem jedynie ładny pawilon p. Kastorego z Raciborowic, zaopatrzony obficie w ładne okazy zbóż siewnych kwalifikowanych.

Maszyn i narzędzi rolniczych było dość dużo, ale w większości tylko takich, które są używane w drobnych gospodarstwach. Wystawili je: Wolski i Moritz z Lublina, Syndykat Rolniczy Lubelski, „Rolnik" chełmski i kilka firm prywatnych miejscowych.

Trzody chlewnej było niewiele, ale za to kilka okazów wielkiej białej rasy angielskiej można było zaliczyć do bardzo ładnych.

Drobiu i królików można było oglądać kilkadziesiąt sztuk. Wśród nich znajdowały się prawie wyłącznie zielononóżki białe i kuropatwiane najrozmaitszych jakości od okazów wysoko wartościowych do sztuk niemal zupełnie bezrasowych. Królikarstwo znajduje się w stadjum rozwoju. Przy odpowiedniem staraniu może dojść do dobrych rezultatów.

Piękna pogoda sprzyjała wystawie, którą zwiedziło dużo osób. Popisy straży ogniowej, dożynki i zabawy uzupełniły wystawę. *J. C.*

Rozbudowa szkolnictwa rolniczego. Mając na uwadze brak fachowych sił rolniczych w kraju, przystąpiło Ministerstwo Rolnictwa do rozbudowy dotąd istniejących niższych szkół rolniczych oraz budowy nowych szkół tego typu. Ogółem powstać ma 15 nowych szkół rolniczych. W bieżącym roku budżetowym przeznaczyło Ministerstwo Rolnictwa na państwowe szkoły rolnicze 790.000 zł. Pozatem udzieli państwo na utrzymanie samorządowych szkół rolniczych pożyczkę w wysokości 980.000 zł.

Plantacja chmielu w Polsce. Okres suszy lipcowej był dla chmielu na gruntach zwięźlejszych bardzo korzystny. Brak wilgoci odczuły tylko plantacje na gruntach lżejszych. Dzięki jednak dostatecznemu ciepłu, plantacje chmielowe naogół znacznie się poprawiły, tak, że niektóre poprzednio kwalifikowane jako złe, obecnie mogą uchodzić nawet za średnie. Ostateczna jakość i ilość plonu zależy od stanu pogody w drugiej połowie sierpnia, która według dotychczasowych danych jest pomyślną, toteż jest nadzieja, że tegoroczny zbiór chmielu w porównaniu z zeszłorocznym wyniesie około 60—70%, o ile nie będzie żadnych atmosferycznych niespodzianek, t. j. wiatrów, burz, gradobicia, nadmiernych opadów i t. p.

Produkcja drożdży. Produkcja, jak również konsumcja drożdży prasowanych w roku bieżącym wzrosła o 10 proc. w stosunku do roku 1927 i o 30 proc. w stosunku do 1926 r.

W roku 1926 wyprodukowano ogółem 6654 tysięcy kg, w 1927 — 7.845 tysięcy i w 1928 r. od stycznia do sierpnia wyprodukowano 4240 tysięcy kg.

W ciągu roku bieżącego melasa, stanowiąca główny surowiec przy produkcji drożdży, znacznie podrożała i cena jej wzrosła o przeszło 100 proc., jednocześnie w ciągu 2-ch lat ostatnich wzrosły o 30 proc. koszty robocizny i świadczeń socjalnych. Inne koszty, jak fracht, koszty przewozu również wzrosły o 20 proc.

Wobec faktu, że cena drożdży od 2-ch lat nei uległa zmianie, oczekiwać należy, zwyżki w wysokości około 40 gr. na kg.

Obecne horoskopy dla przemysłu drożdżowniczego są dość pomyślne, a to na skutek stałego wzrostu konsumcji krajowej. Z drugiej zaś strony, dzięki częściowej waloryzacji, import drożdży zagranicznych (czeskich i niemieckich) zmniejszył się ostatnio niemal o 25 proc. w stosunku do poziomu z roku 1927.

Kongres międzynarodowy walki ze szczurami odbył się w Paryżu w czasie od 16—22 maja br. w Kongresie wzięli udział delegaci 54 Państw. Z Polski uczestniczyli dr. Chodźko, b. minster zdrowia jako delegat Rządu i dr. Trawiński z Akademji med. weter. we Lwowie, jako ekspert Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z treści wygłoszonych na Kongresie referatów wynika, że szczury stanowią bardzo wielką klęskę ludzkości. Przenoszą najrozmaitsze choroby ludzkie i zwierzęce, jak dżumę, dur brzuszny, paradur, zakaźną żółtaczkę, włośnicę, świerzb, pryszczycę, różycę świń, grypę koni. Straty ekonomiczne, wyrządzane przez szczury, obliczono w poszczególnych Państwach na dziesiątki i setki miljonów rocznie. Omawiano też kwestję sposobów tępienia szczurów, mianowicie zapomocą pułapek wystraszania, strzelania, psów i kotów, stosowania najrozmaitszych preparatów chemicznych i hodowli bakteryjnych. Dobre wyniki uzyskano w poszczególnych Państwach zwłaszcza przy stosowaniu t. zw. systemu duńskiego zapomocą ratyny i ratyniny. Uchwalono dążyć do założenia międzynarodowej ligi przeciw szczurom, któraby zajęła się organizacją zwalczania tej plagi na całej kuli ziemskiej i w tym też celu wyłoniony na kongresie ścisły komitet delegatów odniósł się do wszystkich Państw, reprezentowanych na Kongresie.

Podniesienie wydajności ziemi — źródłem wielkiego bogactwa Polski. Problem podniesienia wydajności ziemi jest stale aktualny, jednak rozwiązanie go jest z roku na rok odkładane dla braku odpowiednich kapitałów. W ostatnich latach wprawdzie zostały uruchomione kredyty na meljoracje rolne i forsowanie użycia nawozów sztucznych, jednak, rzecz ważna, jest to tylko działalność połowiczna, zatem nie dająca pożądanyca rezultatów. Celem przyśpieszenia akcji podnoszenia rolnictwa, Centralne Towarzystwo Rolnicze zwróciło się do Ministerstwa Rolnictwa z projektem powołania czynników społeczno-rolniczych do opracowania planu działania, któreby najskuteczniej zapewniło w okresie 5 lat uzyskanie z 1 morga powierzchni użytków nadwyżki równej wartości 1 q żyta.

Jakie znaczenie dla zamożności państwa może mieć takie podniesienie wydajności ziemi, najlepiej wykazują liczby.

Obszar użytków w Polsce wynosi około 45 milj. morgów, zatem nadwyżka 1 q z morga dałaby 45 milj. q żyta, względnie równowartość w sianie, mięsie, nabiale i t. p. Licząc okrągło po 45 zł. za q żyta, a więc po cenie przeciętnej znacznie niższej niż obecna, da nam to 2 miljardy 475 milj. zł. rocznie. Gdybyśmy już obecnie tą nadwyżką rozporządzali, bylibyśmy państwem zamożnem, gdy dziś możemy tylko pocieszać się myślą, że mamy wszelkie warunki aby być zamożnymi.

Wzmożona produkcja częściowo wpłynęłaby na podniesienie spożycia wewnątrz kraju, częściowo zaś na zmniejszenie przywozu środków spożywczych, których w latach średniego urodzaju znaczne ilości sprowadzamy z zagranicy, np. w r. 1927 za 622 milj. zł., w I kwartale 1928 r. za 186 milj. zł. Po odliczeniu rezerw na lata nieurodzaju, nadmiar mógłby zostać wywieziony zagranicę w stanie surowym lub też stanowić podstawę przemysłu rolnego. Jest to najskuteczniejsza droga do trwałego poprawienia naszego bilansu handlowego, zmniejszenia odpływu ludności z wsi do miast i zagranicę, oraz podniesienia wpływów podatkowych.

Z kolei nasuwa się pytanie: czy tylko takie ze wszechmiar pożądane wzmożenie wydajności ziemi da się w naszych warunkach przeprowadzić w przeciągu 5 lat? Otóż, Polskę można przyrównać do ekstensywnie prowadzonego folwarku, gdzie zapuszczone dobre pola dają mniej, niż u sąsiada intensywnie zagospodarowane piaski. Tak np. zbiory pszenicy z ha ziemi wynoszą w Polsce — 13 q (przeciętna z ostatnich 3 lat), gdy w Niemczech, Belgji, Szwecji koło — 30 q. Zbiory żyta zaś: w Polsce — 11.8 q, w Niemczech, Szwecji, Danji i t.d. — 20 q.

Zresztą nawet na obszarze samej Polski istnieją ogromne różnice wydajności ziemi, zależnie od stopnia kultury uprawy. W 1927 roku na poznańskich piaskach zbierano przeciętnie z hektara 15.2 q żyta, a 18.18 q pszenicy, gdy równocześnie w woj. lwowskiem — 9.9 żyta, a 10.3 q pszenicy, w woj. wileńskiem tylko 7.7 q żyta, a 9.3 q pszenicy. Jak wiadomo zaś, dalsze podnoszenie produkcji w intensywnie prowadzonych gospodarstwach wymaga znacznych wkładów, natomiast każda meljoracja w gospodarstwach ekstensywnych, t. zn. w takich, jakie przeważają w Polsce, procentuje się bezzwłocznie i wysoko.

Nie wdając się w szczegóły akcji, zmierzającej do zwiększenia wydajności ziemi, można jednak być pewnym, że celowe zużycie znaczniejszych kapitałów na potrzeby rolnictwa może dać w przeciągu kilku lat obfite plony.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

273. Mam zamiar założyć 10 morgowy sad, część terenu przeznaczonego pod sad jest co kilka lat nawiedzona wylewem przez rzekę Wiśnię. Z obniżeniem się stanu wody na Wiśni równocześnie woda odpływa i z gruntu. Grunt bardzo dobry przepuszczalny, średnio lekki czarnoziem, obecnie jest łąką o trawie dobrej słodkiej.

Proszę o poradę, czy wylew szkodzi na stan drzew owocowych? Jakie drzewa owocowe nadają się tu najlepiej i w jakich odmianach?

Chcę równocześnie z założeniem sadu obsadzić sad gęstym szpalerem i na ten cel mam już w szkółce jednoroczne sadzonki morwy białej i akacji pospolitej, który z tych gatunków najlepiej się nadaje na obsadzenie sadu i jak gęsto sadzić?

H. R.

274. Gdzie można nabyć wagony i szyny kolejki polnej wąskotorowej. Jaki byłby koszt założenia toru na przestrzeni 3 km? *M. O.*

275. Wojną zniszczony 100 mg lasek, w którym dziś rosną tylko lub też mniej więcej w zwartym stanie chwast leśny, leszczyna, iwa i t. d. i rzadko rozrzucone stare dęby, położenie na stromych pagórkach okolica Halicza. Najcelowsze użytkowanie tej przestrzeni byłoby otrzymanie jak największej ilości masy drzewnej na opał (t. zw. kupy) a więc las odrostkowy. W jaki sposób przystąpić do zagospodarowania krzaków?

Prenumerator.

276. Czy możnawypuszczać kaczki na staw, do którego dopływa gnojówka i różne nieczystości?

W.

277. Proszę o krytykę norm i sposobu zasilania nawozami sztucznemi ozimin.

Używam na morg w jesieni (nieszablonowo) 15 kg azotu, 18 kg kw. fosforowego, 25 kg potasu. Na wiosnę po wierzchu 10 kg azotu, 12 kg kw. fosf. Gleba gliniasta, podglebie ciężka, glina itd.

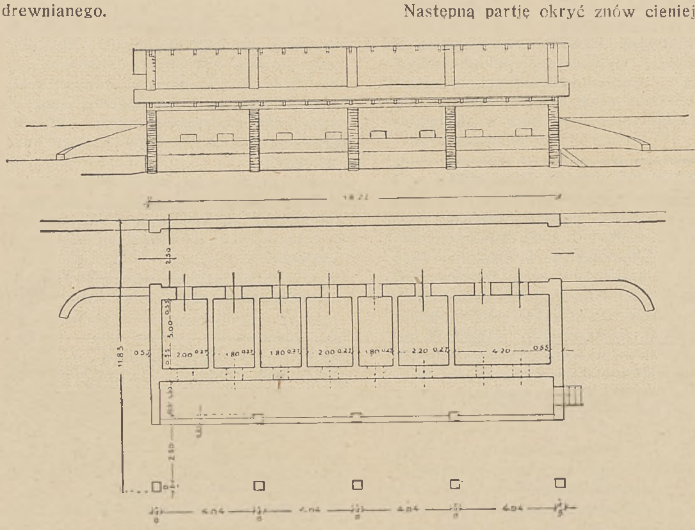
P.

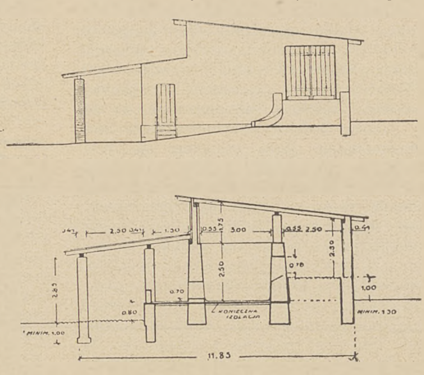
ODPOWIEDZI

Budynek na nawozy sztuczne

(Odpowiedź na pytanie 86)

W odpowiedzi dołączamy rysunek murowanego budynku na nawozy sztuczne architekty p. Peczlewicza, który może służyć jako wzór na pobudowanie budynku drewnianego.





BVDYNEK NA NAWOZY SZTVCZNE

Kopcowanie ziemniaków

(II odpowiedź na pytanie 254)

Przy kopcowaniu ziemniaków dosyć trudno oszczędzać na słomie, gdyż ona jedynie dobrze zabezpiecza ziemniaki przed mrozem.

Przy bardzo wielkim braku słomy można jednak ziemniaki przykryć cieńszą warstwą słomy, a ziemi na kopiec dać wtedy bardzo wiele. Tak kopcują buraki pastewne — te jednak wydzielają w kopcu więcej ciepła więc bez słomy przy przechowaniu obejść się mogą. Ziemi trzeba dać na metr grubo.

Można też i w ten sposób postąpić, aby na nizką pryzmę ziemniaków dać mniej słomy, niż zazwyczaj się daje, przysypać ziemią, po odpasowaniu ziemniaków jeszcze lepiej ziemią okryć, dać dobrze i ściśle ułożoną warstwę naci ziemniaczanej i to wszystko grubo ziemią okryć, bacząc, by kopiec nie był zbyt szeroki, lecz po bokach miał spadek dla odpływu deszczowej wody. Oszczędza się słomę też w ten sposób, iż do głębokości mniej więcej 75 cm wybiera się doły w ziemi, sypie się do nich ziemniaki tak, aby ponad ziemią jeszcze była pryzma — jak przy zwykłem kopcowaniu. Kopiec okrywa się słomą, grubo jak zwykle, a następnie ziemią. Do takiego kopca można wsypać 200 q ziemniaków zamiast jak zwykle 100 q, więc 2 razy większą ilość ziemniaków można tą samą ilością słomy okryć. Przy tym sposobie jest jednak konieczne, aby gleba, w której wybiera się dół na ziemniaki, była zupełnie przepuszczalna i aby okrywając kopiec już na zimę nie wybierać ziemi blisko ścianki dołu. Przed wojną na „rumoszach" przechowywałem w ten sposób ziemniaki dla gorzelni i do sadzenia ciągle w tych samych jamach. Mieściło się w jednej jamie od 300—500 q ziemniaków, lepiej jednak nie sypać więcej jak po 200 q.

Może dałoby się w danym wypadku rozdzielić ziemniaki na kilka partyj i każdą inaczej kopcować w miarę tego jakby je zabierano do gorzelni. Więc pierwszą partję okryć cieniej słomą, grubo ziemią, a to wszystko przykryć jeszcze grubo naciną albo może wygrabanym z jakiegoś pola perzem, co w tym roku, przy lichym stanie zbóż, może być wskazane a i perz się znajdzie.

Następną partję okryć znów cieniej słomą, potem ziemią, następnie naciną i znów grubo ziemią.

Ziemniaki, które mają leżeć dłużej tak dla gorzelni jak i do sadzenia, muszą być normalnie przykryte. Okrywania ziemniaków samą ziemią doradzać nie można ze względu na ich zanieczyszczenie.

K. S.

Młocarnia „Erntesegen"

(II odpowiedź na pytanie 263)

W sprawie młocarni systemu „Erntesegen" przesyłam opinję nabywcy młocarni p. Modlibowskiego z Soboty p. Rokietnica, Wielkopolska.

„Kupiłem przed dwoma tygodniami od firmy Kowalski i Trylski w Poznaniu młocarnię „Erntesegen" typ B. K. 7, z której jestem bardzo zadowolony. Młóciłem dotychczas wykę piaszczystą z żytem i wymłacałem na godzinę 18 q. Jak wiadomo, młóci się wykę piaszczystą bardzo ciężko, pomimo tego wymłaca maszyna tak czysto, że żadne ziarno nie pozostaje ani w słomie ani w plewie. Maszyna jest tak pojedyńczej konstrukcji, że jest wykluczone, aby się w niej mogło przy młócce coś popsuć. Oprócz tego waga młocarni jest lekka, albowiem waży tylko 21 q poj., że jedna para koni z łatwością ją przestawia. Zapędowa siła wystarczy zupełnie 8 K. M. Pędzę ją motorem „Fordson". Obsługi wymaga z elewatorem 12 ludzi.

Mogę młocarnię „Erntesegen" każdemu rolnikowi polecić, a dowodem najlepszym tego jest, że już dziś zamówiłem nowy, największy typ tej młocarni, który jest w budowie i będzie dostarczony w przyszłym roku wiosną".

J. K.

Marchew dla koni

(Odpowiedź na pytanie 266)

Ilość zadawanej marchwi dziennie na jednego konia zależy od tego jakiej jakości mamy konie, oraz czy są to konie robocze, czy wyjazdowe, czy też rozpłodowe.

W zasadzie można powiedzieć, że konie gorącej krwi powiny mniejszą dawkę dostawać jak również źrebne matki, zwłaszcza tym ostatnim nie powinno się zbytnio przeciążać żołądka rozpychającą, objętościową paszą, do jakiej musimy marchew zaliczyć. Tak samo konie wyjazdowe nie mogą mieć obciążonego zbytnio żołądka marchwią, a przytem marchew powoduje nieco pocenie się zwierząt, co u koni wyjazdowych może powodować pewne przeziębienie przy braku zachowania ostrożności.

Natomiast marchew dla źrebiąt, młodzieży, klaczy karmiących i koni roboczych, pracujących niezbyt ciężko jest karmą doskonałą i śmiało może zastąpić połowę zwykłej dawki owsa, dając 10 do 12 kg marchwi na głowę, przyczem zauważono, że zdolność zwierząt do pracy przez dodatek marchwi wcale się nie zmniejsza, jak to dawniej sądzono. Jednak w braku innych pasz, można przyzwyczajając stopniowo — co z naciskiem podkreślam — i dawać koniom pracującym w powolnym tępie, nawet do 20 kg marchwi na sztukę dziennie, co stwierdziłem nie tylko z własnej praktyki, ale też zaobserwowałem i w innych gospodarstwach. Zwykle koniom zadaje się marchew całą,

nie krajaną, by ją lepiej obśliniły. Ale marchew ta powinna być czysta, t. j. bez ziemi, piasku, nie zgniła, nie spleśniała, nać obcięta (tę ostatnią lepiej spaść jako kiszonkę).

Czy skarmiać z sieczką? Chociaż niektórzy dodają nieco sieczki, jakoby dla lepszego obślinienia marchwi, to osobiście uważam, że o ile marchew zadaje się całą, nie krajaną, to obślinienie ma miejsce i bez dodatku sieczki, a konie szybciej gryzą marchew.

Natomiast wobec małej stosunkowo ilości suchej masy w marchwi i białka, zaleca się, karmiąc samą marchwią, dawać zakładkę za drabinę w postaci siana, czy to łąkowego, czy z koniczyny.

W ostatnich czasach pojawiły się notatki w gazetach rolniczych o wypadkach padnięcia wielu koni w jednej stajni i jakoby przyczynę... znaleziono w tem, że karmiono konie nadmiernie marchwią, a w drugim wypadku, o poronieniu klaczy z tej samej przyczyny.

Takie jednak „memento" nie powinno zniechęcać rolników i uprzedzać do karmienia marchwią, bowiem pisma najwyraźniej zaznaczają o „nadmiernem" spożyciu marchwi, a wszak nawet lekarstwo każde spożyte w nadmiarze wręcz przeciwny skutek może wywołać, a więc nic dziwnego, że i marchew, aczkolwiek zalicza się do środków dietetycznych, „czyszczących" krew, mogła, spasana w bardzo dużej ilości i do tego odrazu, bez przygotowania organizmu zwierzęcego do tej karmy, wywołać chorobliwe objawy. Szkoda jednak, że pisma nie podały, jaki to środek trujący znaleziono w marchwi spasanej. Osobiście przypuszczam, że po za wielką ilością skarmiania, i to bez przygotowania, sama marchew nie była należycie oczyszczona z ziemi, a właśnie w ziemi przylegającej do wszelkich okopowych mieści się dużo bakteryj wywołujących zaburzenia w trawieniu, a nawet i padnięcie sztuki. To też dlatego tak zaleca się dokładnie oczyszczać wszelkie kłęby z ziemi przed zadawaniem, a więc i marchew. A że mogła ta pasza, dość objętościowa, zaszkodzić klaczom ciężarnym, jeśli była spasana w nadmiarze, to także ma swoje uzasadnienie, o czem wyżej mówiliśmy.

Osobiście karmiłem marchwią przez kilka lat, a raczej zim (gdyż tylko w zimie marchew się spasa, a przetrzymana do wiosny łatwo rozkłada się i jako chora może również zaszkodzić), po kilkadziesiąt koni i ani razu nie miałem żadnych wypadków ani też choroby nie występowały, a przeciwnie konie dostawały lśniący, jedwabisty włos, a karmione marchwią w jesieni i wczesną wiosną młode źrebaki były zabezpieczone od przeziębienia się i łatwo towarzyszącym przeziębieniu zołzom, a jeśli wystąpiły, to właśnie dzięki swoistemu działaniu marchwi, która oczyszcza śluz w błonce nosa, choroba łagodnie i szybko przechodziła. Naturalnie przy zołzach, marchew najlepiej jest zagotować i to z naparem siana i taką po ostygnięciu dać zjeść źrebięciu. *Inż. Br. Staniszewski*

Przechowanie liści buraczanych
(Odpowiedź na pytanie 267)

Pochodząc z ośrodka gdzie się z tym materjałem ma wiele do czynienia widziałem i praktykowałem różne sposoby konserwowania liści. I tak, w dołach w ziemi, w stogach na powierzchni mocno utłoczone i grubo ziemią obłożone, solone i niesolone, same liście lub przekładane warstwami wytłoczyn buraków. Jeżeli dobrze zakwaszone z wielkim apetytem są zjadane przez bydło.

Warunek, zdrowe liście, dobrze udeptane i grubo (do metra) ziemią obłożone.

Kogo stać na doły betonowe, tem lepiej. *P.*

Przechowanie liści buraczanych
(II odpowiedź na pytanie 267)

Liście buraczane najlepiej przechowywać jako kiszonki. Kiszonki z liści buraków można robić w specjalnie wykopanych na to dołach lub też wprost na powierzchni ziemi, co najłatwiej wykonać w następujący sposób:

Na splantowanym terenie szerokości około dwóch metrów, dowolnej długości układa się liście buraczane należycie udeptując, najlepiej wjeżdżać wozami, na których się wozi liście. Kiedy pryzma z liści dosięgnie wysokości około 1 i pół metra, wtedy ucina się miejsca którędy był zrobiony wjazd na wozy, powierzchnię wyrównuje się i nakłada na wierzch warstwę ziemi około pół metra. Po cztery pięciu dniach, jak warstwa liści sprasuje się mniej więcej do połowy swej pierwotnej wysokości, należy ze wszystkich stron dokładnie ziemią przysypać tak, by powietrze nie miało dostępu, następnie przez dwa do trzech tygodni obserwować tworzące się szczeliny i dokładnie je zadeptywać, a po 6—7 tygodniach kiszonka gotowa bez solenia i wapnowania. Oprócz tego robi się jeszcze kiszonki w specjalnych silosach cementowych i metalowych. Sprawa kilosów niejednokrotnie była poruszaną w „Rolniku".

W. Niewiadomski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa udziału polskiej produkcji rolniczej w międzynarodowym obrocie doczekała się omówienia w „Rolniku Ekonomiście", w opracowaniu p. Jerzego Gościckiego. Z artykułu tego, ze wszech miar zasługującego na przestudjowanie, podajemy poniżej najważniejsze wyjątki. I tak przedewszystkiem autor analizuje sprawy eksportu rolniczego, w stosunku do ogólnego wywozu z Polski, przyczem przychodzi na podstawie zestawień statystycznych do wniosku,

że nasza produkcja rolnicza pomimo niesprzyjających warunków rozwojowych, jakie dla rolnictwa przez czas dłuższy panowały, rozwija się i wzrasta w tempie szybszem od wzrostu wewnętrznego spożycia, że daje z roku na rok wartościowo coraz większe nadwyżki eksportowe.

Analogiczna analiza cyfr, przeprowadzona dla eksportu przemysłowego wykazuje,

że eksport nierolniczy w okresie 3-ch ostatnich lat był niższym od eksportu w r. 1924—25. O ile zatem produkcja rolnicza wykazuje dużą żywotność, zdolność do ekspansji eksportowej i wytrzymałość wobec konkurencji na rynkach zewnętrznych, to przeciwnie ze stanowiska eksportu stwierdzamy w produkcji górniczej i przemysłowej zupełny zastój i słabość w walce konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych.

Fakta powyższe nabierają tem większego znaczenia, jeśli z kolei przeprowadzimy analizę importu. Tu na podstawie cyfr z ostatnich lat stwierdza autor,

że o ile w wywozie artykuły rolnicze stanowią blisko 60 proc. ogólnej sumy eksportu w ostatnim roku, wykazując przytem stałą tendencję w kierunku wzrostu, o tyle w imporcie stanowią one znacznie niższy odsetek. Z górą trzy czwarte naszego importu składa się z towarów, które nie są produkowane przez nasze rolnictwo. Porównanie liczb przywozu i wywozu rolniczego w omawianych latach stwierdza, że bilans handlowy obrotu artykułami rolniczemi kształtuje się stale, wyraźnie na naszą korzyść. Import atrykułów rolniczych w absolutnych liczbach był najwyższym w r. gospodarczym 1924—25, co było bezpośredniem następstwem nieurodzaju 1924 r., najniższym zaś w następnym roku gospodarczym, co zawdzięczamy wysoce pomyślnym zbiorom 1925 roku.

Niestety autor stwierdza przytem, że nasza produkcja zbóż wyjątkowo tylko odgrywa przytem poważniejszą rolę, że zatem w zasadzie Polska

importuje pszenicę, a natomiast produkuje wyraźny nadmiar jęczmienia. Co się tyczy owsa i żyta, to stoimy na granicy samowystarczalności, gdyż nadwyżki przywozu nad wywozem lub odwrotnie są znikome w stosunku do ogólnej produkcji tych zbóż.

Gryka jest dla Polski artykułem eksportowym.

Kukurydzę importujemy częściowo jako produkt żywnościowy, spożywany przez ludność Małopolski Wschodniej, głównie zaś jako artykuł pastewny. Przywóz kukurydzy pozostaje zatem w związku z urodzajem zbóż i pasz. W urodzajnym roku 1925—26 przywóz kukurydzy był bardzo nieznaczny.

Dalszą grupę w wywozie naszym stanowią rośliny strączkowe, a mianowicie groch i fasola i tu stwierdzamy stały i konsekwentny wzrost wywozu tych artykułów.

Nasiona są przedmiotem zarówno naszego wywozu jak i przywozu. Wywozimy przedewszystkiem nasiona roślin pastewnych i traw, dalej nasiona oleistych, wreszcie nasiona buraków cukrowych. Ilościowo ta ostatnia pozycja jest stosunkowo nieznaczna, ale posiada duże znaczenie ze względu na to, że jest to produkt wysoce szlachetny i wartościowy, wytrzymujący zwycięsko konkurencję na rynkach światowych z produkcją niemiecką.

Przedmiotem naszego importu są nasiona roślin pastewnych i traw w ilościach bardzo nieznacznych oraz nasiona oleiste, głównie nasiona lnu importowane z przyległej do naszej granicy rep. sowieckiej. Import ten zarówno ilościowo, jak i wartościowo jest niższym od eksportu.

Dodatnią pozycję naszego bilansu stanowią rośliny włókniste, mianowicie len i konopie wywożone częściowo w postaci słomy, częścinowo w postaci włókna.

Z artykułów wywozowych należy przedewszystkiemi wymienić ziemniaki. Rozmiary tego eksportu nie pozostają w żadnym stosunku do wysokości zbiorów, lecz o wysokości jego decyduje układ cen na rynku niemieckim i polityka handlowa rządu niemieckiego.

Coraz poważniejszą rolę w naszym eksporcie zaczyna odgrywać chmiel.

Wreszcie stałym przedmiotem naszego eksportu jest również wiklina.

b. j.

TO I OWO

Ile mamy sadów, ile przywozimy zagranicznych owoców?

W tej sprawie „Ogrodnik Śląski" pomieszcza, co następuje:

Powierzchnia wszystkich sadów obejmuje w Polsce 245.738 ha.

Udają się w Polsce, racjonalnie hodowane, nawet najszlachetniejsze gatunki owoców.

Największy obszar pod sadownictwo przypada na woj. Wołyńskie 36.222 ha, najmniejszy na Śląskie 1.025 ha.

Ogółem hoduje się około 100 odmian drzew, przyczem, wg. ilości ogólnej drzew, jabłoni 48.4 proc., grusz 17.6 proc., śliw 19.1 proc., wiśni 6.5 proc., brzoskwiń 0.3 proc., morwy 0.2 proc., orzechów 109 procent. Stosunkowo za mało hoduje się wiśni, które mają duży zbyt, zarówno w kraju, jak zagranicą.

W roku 1927 zerano na całym obszarze Rzeczypospolitej 779,615.20 kg owoców różnego gatunku. Największą pozycję w ogólnym zbiorze stanowiły jabłka (425.532 tys.), a najniższą brzoskwinie (425 tys. kg). Pierwsze miejsce pod względem produkcji owoców zajmuje województwo Wołyńskie, które dostarczyło ogółem 128,757.000 kg, z czego 72.512.70 kg jabłek. Brzoskwiń zebrano najwięcej w woj. Poznańskiem (128.100 kg).

W 1926 r. przywieziono do Polski jagód i świeżych owoców 156.405 q, na ogólną sumę 9 milj. 906.000 zł, wywieziono zaś 21.284 q, za sumę 856.000 złotych.

A oto w ciągu pierwszego półrocza, od 1 stycznia do 1 lipca, w roku zeszłym 1927 przywieźliśmy z za granicy do Polski śliwek za 5 miljonów 473 tysiące zł. W ciągu zaś pierwszego półrocza b. r. 1928 przywieźliśmy samych śliwek za 7 miljonów 500 tysięcy zł.

Jest więc zasada i potrzeba, ażebyśmy wyszli z bezczynności i zaspania gospodarczego i żebyśmy się zabrali także i do zakładania sadów.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Posady poszukiwane

Szofer młody, polecony, szuka posady. Zgłoszenia z grzeczności: Konopacki, Sądowa Wisznia. 136

Rządca, teorja, praktyka, poszukuje posady od N. Roku. Szydłów — Rządca. 130—41

Wolne posady.

Gumiennego kawalera i praktykanta bezpłatnego poszukuje Treter, Grochowce, Przemyśl. 135

Zgłoszenia sprzedających

Chlewnia Wielka Angielska — Tretera, Przemyśl, Grochowce, tanio 2—5 miesięczne prosięta 134

Dwie pary klaczy wyjazdowych 5-cio letnich, 154 wys., Klikowa, Tarnów. 133

Zgłoszenia kupujących

Trzyletnią samicę pawia, kupię. Kropiński, Jureczkowo, p. Krościenko, koło Chyrowa. 131—41

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Poważną troską naszego rolnictwa w roku bieżącym będzie zdobycie odpowiedniej ilości paszy dla utrzymania stanu inwentarza żywego na dotychczasowym poziomie ilościowym. Bo, jak zresztą powszechnie w tym roku, tak też i u nas zbiory pasz nie udały się i wykazują poważne braki. Złożyły się na to warunki atmosferyczne zarówno zimy jak też i lata. Nader mroźna i długotrwająca zima, powodując znaczne opóźnienie wegetacji wiosennej, pociągnęła za sobą silne zmniejszenie pierwszych zbiorów siana. Ciężkie zaś i uparte upały przez lipiec i sierpień, wypaliły formalnie łąki i pastwiska nie oszczędziwszy również i koniczyn.

Nic więc dziwnego, że przewidywania Głównego Urzędu Statystycznego co do tegorocznych zbiorów pasz wykazują brak w porównaniu do przeciętnej, dla siana około 80 proc., zaś dla koniczyny nawet tylko 63 proc.

Stan ten rzecz jasna, nie może pozostać bez dalszych kosekwencyj w wielu dziedzinach naszego życia gospodarczego. Przedewszystkiem wchodzi tutaj w grę kwestja zdolności eksportowej Polski pod tym względem. Jak wiadomo bowiem pasza, a w szczególności siano, jak niemniej i słoma w latach normalnych zawsze są przedmiotem naszego eksportu i to w ilościach nawet dosyć znacznych. Nie można wprawdzie twierdzić, by to było objawem bezwzględnie dodatnim, bo lepiej byłoby bezsprzecznie, ażeby pasz nie eksportować zupełnie, a o tyle zwiększyć eksport mięsa i przetworów mięsnych, niemniej jednak i ta forma eksportu, pomimo swojej prymitywności, przedstawiała pewne korzyści dla naszego bilansu handlowego. W roku bieżącym jednak i na to nawet pozwolić sobie nie będziemy mogli. Agraniczona bowiem ilość stojących u nas do dyspozycji pasz, każe w zupełności zaniechać jakichkolwiek w tej dziedzinie planów eksportowych. Już teraz zauważyć się daje pewien niepokój który silnie wzrasta przejawiając się silnie wzmożoną podażą bydła, którego ceny inklinują ku wybitnej zniżce. Jest to zaś objaw wysoce niepożądany, grożący w poważnym stopniu zachwianiem i tak z trudem od szeregu lat ciężko zdobywanej przez producenta rolnego równowagi. Wobec zaś istotnego znaczenia, jakie ma bydło w gospodarstwie społecznem Polski, obecnemu stanowi rzeczy nie można przypatrywać się obojętnie i przechodzić nad nim do porządku dziennego. Obok bowiem bezpośredniego znaczenia, jakie ma bydło na gospodarstwie rolnem, nie należy zapomnieć poważnej wartości, jaką przedstawia tak ładnie u nas w czasach ostatnich rozwijający się przemysł mleczarski. Specjalnie w dziedzinie produkcji masła osiągamy wcale poważne wyniki nie tylko przez podniesienie jego jakości dla konsumcji wewnętrznej, lecz również i przez wzmożenie jego eksportu z równoczesnem dostosowaniem naszego produktu pod względem jakości do wygórowanych wymagań stawianych przez odbiorców zagranicznych.

Jak więc z powyższego ogólnego jedynie przestawienia jest widoczne, kwestja pasz w Polsce jest podstawową kwestją całego szeregu ważnych przejawów gospodarczych i w związku z tem traktowaną być musi specjalnie w tym roku z całą pieczołowitością. Przedewszystkiem więc — o ile ostateczne obliczenia rzeczywistego stanu pasz wykażą naprawdę deficyty, obecnie przewidywane — należy bezwarunkowo zamknąć ich wywóz poza granice państwa. Przy obecnym stanie naszego bilansu handlowego, brzmi to wprawdzie cokolwiek paradoksalnie, nie ulega jednak wątpliwości, że znacznie mniejsze będą korzyści z ewentualnego eksportu pasz płynące — aniżeli szkody powstałe przez zdziesiątkowanie naszego dotychczasowego stanu bydła. Dowodzą tego zresztą same liczby. W roku 1927, a więc w roku pod względem urodzaju pasz normalnym, wyeksportowano z Polski pasz dla zwierząt 285.574 q — wartości ogólnej blisko 70.000.000 zł. Możliwe zaś w bieżącym roku natężenie eksportu tego artykułu zmniejszyć należy conajmniej do 1/4 coby dało pieniężny efekt w postaci przypływu do nas gotówki z za granicy około 20.000.000 zł licząc już zwyżkę cen nastałą z powodu ogólnego braku paszy. Jednak pomimo tego, że nasz bilans handlowy od długiego już czasu jest bierny i pomimo tego, że walczyć nam w związku z tem trzeba o każdą najdrobniejszą chociażby możliwość eksportu, to jednak tych osiągalnych 20.000.000 zł przypływu do kraju zostawić należy w spokoju, bo znacznie większe będą straty w innych dziedzinach. Eksport pasz zwierzęcych w dzisiejszych warunkach byłby polityką bankruta, w co Bogu dzięki zupełnie bawić się nie potrzebujemy.

Dlatego też słuszną jest zupełnie rzeczą, że nasze sfery rządowe realnie obecnie rozpatrują kwestję wprowadzenia ceł wywozowych od wywożonego za granicę siana. Sprawą tą Rząd nasz już się zajmował, formalna i decydująca jednak decyzja dotychczas powzięta nie została.

Lecz nie tylko kwestja uregulowania eksportu siana, wyczerpuje zagadnienie pasz w Polsce w roku bieżącym. Nie mniejszą bowiem w tym wypadku rolę odgrywają otręby i makuchy słusznie w powszechnem w Polsce znajdujące się użyciu.

Co się tyczy otrąb, to w tej dziedzinie ma być przeprowadzona pewna reforma. Obecnie mianowicie stosowana jest wobec tego artykułu prohibicja eksportu, przez obłożenie tegoż cłem wywozowem w wysokości zł 15 za 100 kg. Ze względów jednak bilansowych otrzymywały młyny, które sprowadziły zboże z zagranicy prawo bezcłowego wywozu otrąb w wysokości 30% ilości sprowadzonego zboża. Obecnie zaś stawka celna wywozowa na polskie otręby, ma być zniżoną wprawdzie do zł 5 za 100 kg, zniesione mają być jednak równocześnie dotychczas udzielane młynom zezwolenia na wywóz otrąb bez opłaty celnej. Zaznaczyć zaś należy, że projektowana stawka 5 zł za 100 kg jest przy obecnej strukturze cen zupełnie wystarczającą prohibicją przy eksporcie.

O ile nam wiadomo, otwarta dotychczas zostaje kwestja wywozu makuchów, których nieograniczone pozostawienie wyłącznie tylko dla konsumpcji wewnętrznej również jest pożądane. Dlatego też przypuszczać należy, że i ta sprawa wkrótce będzie przedmiotem merytorycznych rozważań.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 27 IX 1928.

Pszenica	5·30
Żyto	5·25
Jęczmień brow.	5·75
Jęczmień przem.	5·60
Owies	5·00

Hamburg 27 IX 1928.

Pszenica	4·80
Żyto	4·75
Owies	4·80

Liverpool 27 IX 1928.

Pszenica	4·95
Owies	5·15

Nowy York 26 IX 1928.

Pszenica	4·55
Żyto	4·45
Jęczmień	4·85

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 27 IX 1928.

Pszenica	44·00—45·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	36·50—37·00
Jęczmień brow.	36·50—37·00
Jęczmień przem.	33·50—34·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	35·00—36·00

Lwów 29 IX 1928.

Pszenica dworska	45·25—46·25
Pszenica zbior.	43·75—44·75
Żyto	34·25—35·25
Jęczmień brow.	35·50—36·50
Jęczmień przem.	27·25—28·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	30·50—31·50

Poznań 27 IX 1928.

Pszenica	39·00—41·00
Żyto	34·75—35·50
Jęczmień brow.	35·00—37·00
Jęczmień przem.	33·50—34·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	30·75—32·25

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 1 X 1928 r.

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie po cenach nieco wyższych, również pszenica nieco podrożała. Otręby żytnie awansowały w cenie i wyrównały się z pszennemi. — Kasza jęczmienna, pęcak, proso oraz mąka pszenna 50 proc. notują poniżej ostatnich kursów, natomiast mąka pszenna 40 proc. i jęczmień przemiałowy zwyżkują w cenie.

Podaż w zbożu chlebowem nieco skąpa.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 45·50—46·50, pszenica kraj. zbiorowa 44·00—45·00, żyto małopolskie ex 1928 710 gr. 34·50—35·50 jęczmień małop. brow. 670 gr. 35·50—36·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 27·75—28·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31·25—32·25, kukurydza rumuńska 00·00—00·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—00·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch ½ Wiktorja 53·00—63·00, groch polny 00·00—00·00, bobik 33·00—34·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20·00, słoma prasowana 0·00—0·00, hreczka 31·75—32·75, len 64·00 65·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 72·00—74·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 81·00—82·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 71·00—72·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 53·00—54·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 23·00—23·50, otręby pszenne netto bez worka 23·00—23·50, kasza hreczana 50% połówek 73·50—75·50, kasza jaglana 73·50—75·50, kasza jęczmienna 47·00—49·50, pęcak 47·00—49·00, proso krajowe 38·00—39·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 128—138, mak siwy 100—110, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 21 IX 1928. Pszenica: dworska 48·00—49·00, targowa 47·00—48·00; żyto: dworskie 38·00—39·00, targowe 36·00—37·00; jęczmień: na krupy 36·00—37·00, targowy 34·00—35·00, na kaszę 00·00—00·00; owies: dworski 37·00—37·50, targowy 35·00—36·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 000—000, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 53·00—55·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 76·00—77·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 150·00—155·00, szary 125·00—130·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 26·00—28·00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 18·00—20·00; potraw 22·00—24·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma: żytnia długa 11·00—12·00, mierzwa luzem 8·00—9·00; mąka pszenna: 45% gł. 81·00—82·00, 45% grys. 82·00—83·00, 50% pszenna krak. 79·00—80·00, 70% pszenna 61·00—62·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 54·00—55·00, razowa 44·00—45·00, 65% pozn. 55·00—56·00; otręby: żytnie 28·00—29·00, pszenne 28·00—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 47·00—48·00; sieczkanka 49·00 do 50·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 11·00—12·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 28 IX 1928. — Pszenica 48·00—00·00, żyto 35·00—00·00, jęczmień 32·00—00·00, owies 30·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 7·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 28 IX 1928 r. — Pszenica 46·70, żyto 35·90, jęczmień 31·20, owies 30·30, kukurydza 49·00, ziemniaki 6·00—7·50, hreczka 39·00—00·00 proso 42·60—00·00, groch polny 52·60—00·00, groch „Wiktorja" 75·30—00·00, bobik 42·00—42·30, fasola kolorowa 51·25—00·00, fasola biała 66·25—00·00, siemie konopne 63·00—00·00, siemie lniane 71·60—00·00, wyka 42·50—00·00, łubin 45·00—00·00, marchew 0·20—0·25, buraki ćwikłowe 00·15—00·16 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·35—00·00, siano łąkowe 00·00, polne 00·00, lasowe 10·00, koniczyna 18·70, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 5·20, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 52·40—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 22 IX — 29 IX 1928.

Wynosił spęd: wołów 6 sztuk, buhaji 23 sztuk, krów 603 sztuk, jałownika 23 sztuk, razem 655 sztuk; cieląt 426 szt., baranów 0 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—175, 000—160 gr, buh. 150—160, 130—000, 000—125 gr, krowy 160—165, 135—150, 000—110 gr, jałownik 155—160, 130—150, 000—105 gr, cielęta 175—200 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 20·00—24·00 zł, siano II. 16·00—19·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 9·00—11·00 zł, koniczyna 22·00—24·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 22 IX—28 IX Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 086 do 165 gr, woły 100—174 gr, krowy 065—145 gr, jałownik 100—170 gr, cielęta 180—240 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 208—245 gr, bitej wagi: 225—312 gr.

Na targ spędzono: buhaji 194, wołów 174, krów 136, jałówek 131, cielat 526, owiec 10, kóz i baranów 00, nierogacizny 699, razem 1870 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 18 IX 1928: Konie lekkie pojazdowe 230—400 zł, robocze 130—260 zł, rzeźne 50—130 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 28 IX 1928. Płacono za bydło zł. 1·16—0·00, barany 1·30, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·74.

Na targ przypędzono 70 sztuk koni, 178 sztuk bydła, 397 świń dużych i 403 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 28 IX 1928. Płacono: bydło od 100—130 gr, cielęta od 145—185 gr, świnie od 140—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 28 IX 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·30—1·80, świnie rzeźne od 1·60 do 2·20, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 IX 1928. Ogólny spęd wynosił 558 sztuk, w tem 141 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 74 sztuk koni, 165 sztuk świń, 178 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·96 zł, świnie 1·77—0·00 zł. Spęd słaby. Akcja ospała.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 13 i 14 IX 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 4.50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 1 X 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w burcie 6·40—6·60, w detalu 6·80—7·00, kuchenne 6·20—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 18 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.